

Prawna ochrona bieżących informacji prasowych

 <https://doi.org/10.15633/9788363241131.06>

XIX wiek był czasem, kiedy gwałtownie zaczęły się rozwijać dzienniki i czasopisma. Wzrosła ich liczba na rynku, a także poczytność. W związku z powyższym wzrosło również zapotrzebowanie na informację jako taką. Odbiorcy byli zainteresowani nie tylko tym, co się dzieje dookoła nich, lecz także wiadomościami z kraju i zagranicy. Każdy wydawca prasowy chciał być tym pierwszym, który udostępni informacje odbiorcom. Jednak gromadzenie ich wymagało ogromnych nakładów, z którymi nie mógł sobie poradzić pojedynczy wydawca. Kosztowna była również ciągła rywalizacja między wydawcami. Należy w tym miejscu wskazać, że z uzyskiwaniem informacji wiązała się konieczność utrzymywania przedstawicieli, korespondentów, agentów, kurierów, a w USA nawet statków (szkunerów), które były w stanie szybko pozyskać informacje ze statków oceanicznych płynących z Europy i przywieźć je do Nowego Jorku przed konkurentami. Stąd pojawiła się potrzeba funkcjonowania przedsiębiorstw, które w sposób profesjonalny gromadziły informacje, a następnie udostępniały je swoim abonentom. Informacja stała się cenna dla wszystkich wydawców, chociaż jej wartość bardzo szybko spadała do zera wraz z jej udostępnieniem. Telegraf i telefon były początkowo jedynie pewnym ułatwieniem w gromadzeniu i rozsyłaniu informacji. Funkcjonowanie tych urządzeń było bowiem bardzo kosztowne i czasochłonne.

W XIX wieku zaczęły więc powstawać pierwsze przedsiębiorstwa, które profesjonalnie zajmowały się gromadzeniem i dostarczaniem informacji. Były one tworzone w dwojakiej formie. Albo były to agencje prasowe – odrębne podmioty, które sprzedawały wydawcom bieżące informacje, albo były to korporacje samych wydawców prasowych (stowarzyszenia), którzy w ten sposób, poprzez wspólne zbieranie informacji i dzielenie ich między siebie, jednocześnie zmniejszali swoje własne wydatki, jednocześnie nie ponosząc kosztów konkurowania między sobą o tę samą informację.

W Europie pierwszą agencją prasową była agencja Havas. Powstała w 1833 roku, a po II wojnie światowej przekształciła się w obecnie istniejącą Agence France-Presse. Kolejną europejską agencją była agencja niemiecka Wolff's Telegraphisches Büro, która powstała w 1849. Straciła swoją samodzielność po dojściu Hitlera do władzy, a po II wojnie światowej nie odrodziła się. W 1852 roku rozpoczęła swoją działalność agencja Reutera w Londynie i funkcjonuje do dziś. Powstało także kilka mniejszych agencji. Koszt walki konkurencyjnej między tymi trzema wielkimi agencjami był jednak bardzo duży i dlatego w 1870 zawarły one porozumienie kartelowe i podzieliły świat między siebie. W USA pierwszą agencją informacyjną była Associated Press, która została zarejestrowana w 1892. Bardzo szybko dołączyła do wielkiej trójki¹. To porozumienie, które dzieliło świat na cztery stery wpływów, zostało rozbite na skutek I wojny światowej. Po jej zakończeniu po pierwsze powróciła współpraca między wielkimi agencjami, a po drugie zaczęły powstawać agencje narodowe we wszystkich państwach europejskich, a także pozaeuropejskich. Państwa dostrzegły bowiem, jak ważne jest posiadanie informacji zgromadzonych przez własne, niezależne podmioty. Początkowo nowo powstałe agencje musiały zawierać umowy z trzema wielkimi agencjami, na podstawie których były zobowiązane do dostarczania informacji ze swojego terenu, a za to otrzymywały informacje ze świata. Za te światowe serwisy jednak musiały sporo płacić. Naciskano więc na zawarcie porozumienia między agencjami, w którym każda z nich byłaby traktowana na tych samych warunkach. W ten sposób doszło do utworzenia Międzynarodowego Związku Agencji

1 Na temat powstawania wielkich agencji prasowych w USA i Wielkiej Brytanii zob. J. Silberstein-Loeb, *The International Distribution of News. The Associated Press, Press Association, and Reuters, 1848–1947*, New York 2014.

Informacyjnych². Ciągłe jednak agencje borykały się z problemami finansowymi, z którymi radziły sobie w rozmaity sposób³. W znacznej części były one dofinansowywane z budżetu państwowego.

Rozwój agencji prasowych wskazuje, jak bardzo potrzebne na rynku wydawnictw prasowych były świeże informacje z różnych stron świata. Jednocześnie gromadzenie tych informacji przez wyspecjalizowany podmiot było bardzo kosztowne. Stąd w systemie prawnym pojawił się problem ochrony bieżących informacji. Należy jednak podkreślić, że do czasu rozwoju internetu wiadomości gromadzone przez agencje prasowe były przekazywane wyłącznie ściśle określonym abonentom, którymi w większości były media. Obecnie, wraz z rozwojem systemów informacyjnych, uległo to zmianie. Agencje przypominają bowiem wielkie wydawnictwa, które na swoich stronach internetowych rozpowszechniają wiadomości dla wszystkich. Co więcej, są one obecne również w mediach społecznościowych.

Coraz mniej chodzi więc współcześnie o ochronę informacji jako takiej, ale bardziej o ograniczenie możliwości przejmowania ich fragmentów przez te podmioty, które nie są ich abonentami, a jednocześnie korzystają z ich wysiłków, pracy, nakładów finansowych ponoszonych w związku z uzyskiwaniem informacji. Problemem nie jest już więc konkurencja pomiędzy samymi dziennikami, czasopismami, radiem i telewizją. Pojawił się bowiem na rynku nowi gracze, których rozwój związany jest ze współczesnymi systemami teleinformatycznymi i automatycznym dostarczaniem wiadomości: wyszukiwarki, agregaty prasowe, podmioty monitorujące media, media społecznościowe. Dostarczają oni swoim użytkownikom, natychmiast po ich ukazaniu się w publikacji prasowej, skróty artykułów prasowych, informacji wraz z hiperłączami do stron źródłowych, z jednoczesnym wskazaniem, skąd dany tekst pochodzi. Problem polega na tym, że użytkownicy w większości poprzestają na przeczytaniu takiego skrótego „serwisu pasowego” czy samego tytułu, nie wchodząc na prasowe czy agencyjne strony internetowe. Skutkuje to nie tylko tym, że prasa tradycyjna przestaje być kupowana, czy to w formie drukowanego egzemplarza, czy elektronicznej wersji, lecz także zmniejszaniem się

2 Zob. R. Starzyński, *Agencje informacyjne. Dzieje, stan obecny i znaczenie Prasowych Agencji Telegraficznych*, Warszawa 1933.

3 E. Rudziński, *Informacyjne Agencje Prasowe w Polsce 1926–1936*, Warszawa 1970, s. 35.

przychodów z reklam, jakie otrzymują wydawcy i agencje prasowe. Może to też prowadzić do zmniejszenia dochodów samych agencji prasowych. Nieopłacalne bowiem może okazać się nabywanie przez wydawców agencyjnych serwisów informacyjnych, skoro bardzo szybko można otrzymać najważniejsze informacje za darmo z agregatu prasowego i po prostu na tej podstawie sporządzić swój własny materiał prasowy.

Taki proceder nie tylko negatywnie oddziałuje na rynek samych mediów, lecz także wpływa na rzetelność i prawdziwość informacji jako takiej. Poszukiwanie jej bowiem przestaje się opłacać i stąd zatrudnianie dziennikarzy, którzy w sposób profesjonalny je gromadzą, także już się nie opłaca. Co więcej, ten proces wpływa na zakres wiedzy posiadanej przez społeczeństwo na temat tego, co się obecnie dzieje, i oddziałuje na wybory dokonywane przez obywateli.

Z tego względu ochrona rzetelnie zebranej, prawdziwej, bieżącej informacji jest niezwykle ważna we współczesnym świecie i dlatego jej ochrona powinna być zagwarantowana. Istotne jest nie tylko, aby społeczeństwo samą informację dostawało, ale aby była ona zgodna z prawdą. Trudno bowiem mówić o realizacji prawa do informacji, jeżeli posiadane wiadomości są po prostu fałszywe.

Przedmiotem poniższego opracowania jest więc problematyka ochrony bieżących informacji na gruncie systemów międzynarodowego i unijnego oraz na podstawie wybranych krajowych systemów prawnych. Jest to o tyle istotne, że obecnie powstają nowe regulacje prawne, które mają za zadanie chronić wydawców i agencje prasowe przed wielkimi pośrednikami – dostawcami usług w systemie teleinformatycznym.

Problematyka ochrony informacji prasowej na gruncie konwencji berneńskiej

Pierwszym systemem prawnym, który należy przeanalizować, jest ten utworzony na bazie konwencji berneńskiej z 1886 roku, który swoim zasięgiem obejmuje prawie wszystkie istniejące państwa. Na podkreślenie zasługuje to, że na jego gruncie informacja prasowa została wyłączona spośród przedmiotów prawa autorskiego.

Normy dotyczące reprodukowania przez media artykułów pochodzących z innych dzienników lub periodyków znalazły się początkowo w art. 7 konwencji. Co więcej, ostatecznie ukształtowany przepis różnił się od jego początkowej propozycji, której treść była oparta na tekście sformułowanym przez delegację niemiecką. Proponowano mianowicie zakazać reprodukcji w odniesieniu do powieści w odcinkach, nowel, artykułów na tematy naukowe lub sztuki. Ponadto reprodukcja miała być ujawniona poprzez wskazanie źródła pochodzenia⁴. Ostatecznie zrezygnowano z obowiązku wymagania podania źródła pochodzenia przedrukowanego artykułu z uwagi na żądanie delegacji brytyjskiej. Wielka Brytania uznała bowiem, że byłoby to sprzeczne z jej wewnętrznym prawem. Z tego względu, formułując pierwotny art. 7, oparto się na propozycji norweskiej⁵. Przede wszystkim, z uwagi na niedoceniając gatunków dziennikarskich i pracy samych dziennikarzy, z ochrony autorskoprawnej zostały wyłączone artykuły zawierające dyskusje polityczne oraz wiadomości bieżące i rozmaitości. Z kolei „wyrażenie «artykuły zawierające dyskusje polityczne» odnosiło się tylko do pisanych tekstów na temat bieżącej polityki i nie rozciągało się na eseje lub studia dotyczące problemów ekonomicznych lub politycznych”⁶. Ponadto, zgodnie z art. 7, o ile nie zostało to zastrzeżone przez autora lub wydawcę, można było przedrukowywać wszelkie artykuły zawarte w dziennikach lub periodykach, zarówno w oryginale, jak i w tłumaczeniu. Zadeklarowano jedynie, że przywilej przedruku nie dotyczy powieści w odcinkach, które ukazywały się w dziennikach.

Z kolei w rewizji paryskiej z 1896 roku na podstawie art. 7 konwencji generalnie uznano, że niedopuszczalne jest zwielokrotnianie odcinków powieści (przy czym nowele miały być zaliczone do tej kategorii) zawartych w dziennikach i periodykach bez zezwolenia autora. Nadal dopuszczano przedruk prasowy co do pozostałych artykułów prasowych, a także podkreślono brak ochrony dyskusyjnych artykułów na tematy polityczne oraz wiadomości bieżących i kronikarskich⁷. Nie dokonano więc żadnych zmian, które wychodziłyby poza to, co już było ustalone na poprzedniej konferencji.

4 S. Ricketson, J. C. Ginsburg, *International copyright and neighbouring rights. The Berne Convention and Beyond*, vol. I, Oxford 2005, s. 68.

5 Tamże, s. 78.

6 Tamże.

7 B. Michalski, *Przedruk prasowy w świetle prawa*, Kraków 1972, s. 56.

W akcie berlińskim konwencji berneńskiej z 1908 roku, którego stroną była już Polska⁸, przepis pierwotnie znajdujący się w art. 7 został przeniesiony do art. 9, przy czym jego treść została poddana pewnym modyfikacjom w porównaniu z wcześniejszymi wersjami konwencji. Zarówno powieści w odcinkach, nowele, jak i wszelkie inne dzieła artystyczne, naukowe i literackie, opublikowane w dziennikach lub periodykach, podlegały odąd ochronie konwencyjnej i nie mogły być zwielokrotniane bez zezwolenia autora. W odniesieniu z kolei do artykułów, z wyłączeniem powieści w odcinkach oraz nowel, dopuszczono możliwość ich przedruku, ale tylko w dziennikach, o ile nie został on wyraźnie zakazany pod warunkiem wskazania źródła. Należy jednak zauważyć, że pomimo oficjalnego brzmienia tekstu w doktrynie wyraźnie wskazano, że właśnie w ramach rewizji berlińskiej dokonano rozróżnienia w zakresie prawa przedruku w odniesieniu do artykułów pochodzących z czasopism i z dzienników. W przypadku tych pierwszych można było dokonać reprodukcji, o ile uzyskało się na nią zgodę, z kolei w odniesieniu do tych drugich było to zawsze dopuszczalne, o ile nie było zastrzeżenia⁹. Nadal art. 9 ust. 3 konwencji przewidywał, że „ochrona niniejszej konwencji nie stosuje się do wiadomości bieżących lub rozmaitości, mających charakter zwykłych informacji prasowych”. Zdaniem S. Ricketsona i J. C. Ginsburg było to tylko potwierdzenie faktu, że zwykle informacje nie spełniają cech utworu. Teza ta wynika z dokumentów przygotowawczych do konferencji berlińskiej. Początkowo bowiem chciano wprowadzić obowiązek identyfikacji bieżących informacji przekazywanych za pomocą telegrafu lub telefonu bez względu na to, czy są utworami. To jednak powodowałoby wątpliwości, czy sama reprodukcja jest dozwolona, czy też nie jest. Odstąpiono więc od tej propozycji z uwagi na przyjęcie, że bieżące informacje nie są utworami, które byłyby chronione na gruncie konwencji. Nie została jednak wykluczona ochrona takich informacji na podstawie przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji¹⁰. „W stosunku do tekstów z 1886 i 1896 zakres form niechronionych uległ poważnemu ograniczeniu. Wyłączono bowiem z owego zakresu dyskusyjne artykuły polityczne (zawierające dyskusję po-

8 Konwencja berneńska o ochronie utworów literackich i artystycznych podpisana w Bernie 9 września 1886 roku, a przejrzana w Berlinie 13 listopada 1908 roku, Dz.U.R.P. 1922.3.16.

9 S. Ricketson, J. C. Ginsburg, *International copyright and neighbouring rights*, dz. cyt., s. 98.

10 Tamże, s. 20.

lityczną) oraz większe opracowania o charakterze wiadomości bieżących lub kronikarskich – nie stanowiące prostych informacji dziennikarskich. Szczególnie ostro atakowano wzięcie pod ochronę (o ile zakazano odtwarzania) artykułów związanych z dyskusjami politycznymi¹¹.

W wersji rzymskiej konwencji berneńskiej¹² powyższy przepis uległ pewnej modyfikacji. Przede wszystkim dopuszczono możliwość przedruku, ale już nie w odniesieniu do wszystkich artykułów, ale jedynie tych na tematy gospodarcze, polityczne lub religijne, chyba że ich reprodukcja została zastrzeżona. Wersja rzymska pod tym względem znaczenie więc ograniczała możliwości korzystania z publikacji prasowych. Dopuszczono możliwość przedruku tylko dla dobra społeczeństwa, które miało mieć prawo do poznania opinii dotyczących spraw, które najbardziej bulwersują, a jednocześnie są najbardziej potrzebne w kontekście jego rozwoju, a więc w odniesieniu do polityki, gospodarki i religii. Należy jednak podkreślić, że na innym polu poszerzono zakres przedruku, ponieważ w wersji rzymskiej mogły z niego skorzystać nie tylko dzienniki, ale cała prasa. Co ciekawe, w tekście konwencji pojawiło się w art. 9 ust. 2 słowo „prasa” w odniesieniu do podmiotu, który może reprodukować artykuły, a w ust. 1 tego samego przepisu pozostało sformułowanie „dzienniki i periodyki”, które wyznaczały granice, od kogo przedruk może pochodzić. Samo określenie „prasa” nie zostało w konwencji wytłumaczone i nie jest jasne, czy obejmowało ono tylko dzienniki i periodyki, czy też miało szersze znaczenie. Nie uległo z kolei modyfikacji podejście do wiadomości prasowych. Art. 9 ust. 3 przewidywał, że „ochrona konwencji niniejszej nie rozciąga się na wiadomości bieżące lub na działy drobnych wypadków, mające charakter zwykłych informacji prasowych”. Dodano więc jedynie, że te bieżące informacje i rozmaitości mają mieć charakter zwykłych informacji prasowych.

W tekście brukselskim z 1948 roku art. 9 konwencji berneńskiej uległ nieznacznej modyfikacji. Zawężono jedynie zakres przedruku do artykułów o tematyce gospodarczej, religijnej czy politycznej, które dotyczyły aktualnej tematyki. Zostały więc wyłączone z zakresu tolerowanej repro-

11 B. Michalski, dz. cyt., s. 43.

12 Konwencja berneńska o ochronie dzieł literackich i artystycznych z 9 września 1886 roku, przejrzana w Berlinie 13 listopada 1908 roku i w Rzymie 2 czerwca 1928 roku, Dz.U. 1935.84.515.

dukcji wszystkie teksty, które nie miały charakteru aktualnego, a więc na przykład historyczne. Należy jedynie podkreślić, że były ze strony Francji propozycje dalej idących zmian tego przepisu (w ogóle usunięcia przywileju przedruku), ale kilka delegacji nie zgodziło się z nimi z uwagi na obawę przed ograniczeniem swobodnego rozpowszechniania informacji. Między innymi należała do nich delegacja Polska¹³.

W akcie sztokholmskim z 1967 po raz pierwszy zapis dotyczący braku ochrony informacji i różnorodności, jako prostych informacji prasowych, został przeniesiony do art. 2 ust. 8 konwencji berneńskiej. Z kolei prawo przedruku zostało unormowane w art. 10^{bis}. Co więcej, po raz pierwszy wyraźnie zaznaczono, że regulacja tego przywileju zależy od woli państw stron konwencji, które nie musiały przyjmować go do swojego wewnętrznego ustawodawstwa. W odniesieniu do kwestii wyłączenia ochrony informacji prasowych i różnorodności w ramach prac przygotowawczych stwierdzono, że „w opinii Grupy Badawczej z punktu widzenia systematyki tekstów, zapis ten można uznać za element zbędny. Jest jednak częścią Konwencji od ponad pięćdziesięciu lat i stanowi dobry wyraz zasady, z którą może się kierować ustawodawstwo i orzecznictwo, a także przypomina o zasadzie wolności informacji. Poza tym należy dostrzec praktyczne znaczenie ustalenia, w sposób wypracowany w związku z wykładnią omawianej reguły, linii rozgraniczenia prawa autorskiego od innych środków ochrony. Grupa Badawcza stwierdziła z tych powodów, że pożądane byłoby utrzymanie przedmiotowego przepisu”¹⁴.

W akcie paryskim obowiązującym obecnie Polskę regulacja dotycząca wyłączenia z zakresu przedmiotu konwencji bieżących informacji oraz różnorodności nadal znajduje się w art. 2 pkt 8 konwencji berneńskiej¹⁵. W przewodniku po konwencji berneńskiej WIPO jako uzasadnienie takiego wyłączenia podaje się brak atrybutów prostej informacji prasowej

13 Zob. S. Ricketson, J. C. Ginsburg, *International copyright and neighbouring rights*, dz. cyt., s. 116.

14 *Records of the Intellectual Property Conference of Stockholm*, June 11 to July 14, 1967 (wipo.int), s. 116, 30.01.2021.

15 Akt paryski konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych, sporządzony w Paryżu 24 lipca 1971 roku, Dz.U. 1990.82.474 zał. Należy jednak stwierdzić, że zapis taki znajduje się już we wcześniejszej wersji konwencji berneńskiej, w akcie sztokholmskim z 14 lipca 1967 roku, którego Polska nie ratyfikowała.

wymaganych dla dzieła¹⁶. W doktrynie¹⁷ uważa się, że wyłączenie to ma charakter obligatoryjny. Na gruncie samej konwencji nie jest dopuszczalna ochrona zwykłej informacji, nawet jeżeli przepisy krajowe taką ochronę by przewidywały. Nie ma więc możliwości powoływania się w tym przypadku na konwencyjne minimum i na tej podstawie dochodzenie ochrony przez cudzoziemca w innym państwie, w którym żąda on ochrony.

Nie jest jednak wykluczone, że forma ekspresji prostej informacji będzie podlegać ochronie prawnej na podstawie normy prawa autorskiego¹⁸. Podobnie nie jest wykluczona ochrona zwykłych informacji na podstawie przepisów odnoszących się do bazy danych czy nieuczciwej konkurencji jako ochrona nakładów finansowych poniesionych w ramach ich zbierania, weryfikacji czy prezentacji. S. Ricketson i J. C. Ginsburg¹⁹ zwrócili uwagę, że na wyłączenie z ochrony informacji i różnorodności jako prostych informacji prasowych w tekście konwencji berneńskiej można spojrzeć z dwóch różnych stron. Po pierwsze można by przyjąć, że jest ono podyktowane koncepcją wolności wypowiedzi. Po drugie można uznać, że nastąpiło to z tego względu, że nie spełniają one po prostu cech utworu. Przychylili się oni do drugiej koncepcji z uwagi właśnie na dokumenty powstałe w trakcie prac przygotowawczych do konferencji w Berlinie oraz do konferencji w Sztokholmie. Jednocześnie uznali, że samo przeniesienie braku ochrony prostej informacji do art. 2 ust. 8 konwencji nastąpiło raczej ze względu na pojawienie się w tekście sztokholmskim konwencji berneńskiej po raz pierwszy prawa reprodukcji. Dlatego też wyłączono z zakresu ochrony bieżące informacje, bez względu na to, kto tej reprodukcji dokonuje²⁰.

Moim zdaniem jednak to właśnie przeniesienie treści art. 9 ust. 3 do art. 2 ust. 8 konwencji pokazuje wprost, że zwykłe fakty nie spełniają cech utworu. Art. 2 konwencji opisuje bowiem i definiuje dzieła chronione. Logiczne jest więc, że właśnie w tym przepisie znalazł się zapis przewidujący wprost, co nie jest utworem chronionym.

16 FICSOR BOOK (wipo.int), 21.01.2021, s. 34.

17 S. von Lewinski, *International copyright law and policy*, Oxford 2008, s. 128.

18 FICSOR BOOK (wipo.int), 21.01.2021, s. 34.

19 Zob. S. Ricketson, J. C. Ginsburg, *International copyright and neighbouring rights*, dz. cyt., s. 498–501.

20 Tamże, s.17.

Ochrona informacji w ramach nowej unijnej dyrektywy 2019/790 jako części publikacji prasowej

W systemie prawnym Unii Europejskiej ochrona praw autorskich i pokrewnych została ukształtowana w kilku dyrektywach²¹. Nie została więc stworzona odrębna kodyfikacja tej gałęzi prawa, co moim zdaniem jest słuszne z uwagi na to, że rynek utworów i przedmiotów praw pokrewnych w przeważającej mierze ma charakter krajowy ze względu na różnice językowe i kulturowe Państw Członkowskich. Unia Europejska nie ratyfikowała jako organizacja międzynarodowa konwencji berneńskiej. Jest jedynie pośrednio związana aktem paryskim konwencji berneńskiej poprzez ratyfikację traktatu WIPO o prawie autorskim (wCT)²² oraz porozumienia w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej²³. Obie umowy międzynarodowe przewidują obowiązek stosowania aktu paryskiego konwencji berneńskiej przez podmioty, które je ratyfikowały. Z tego względu, pomimo braku wyraźnego wyłączenia spod ochrony prawnoautorskiej informacji prasowej jako takiej, ta kwestia nie budziła większych wątpliwości.

Problem zaczął powstawać z momentem pojawienia się wyroku TSUE dotyczącego zagadnienia, jak obszerny musi być tekst, aby można było go uznać za utwór na gruncie systemu unijnego. W sprawie *Infopaq* Trybunał stwierdził, że „poszczególne części utworu podlegają ochronie na podstawie art. 2 lit. a) dyrektywy 2001/29, pod warunkiem że zawarte są w nich określone elementy stanowiące wyraz własnej twórczości intelektualnej autora utworu”²⁴. Przyjęto więc, że 11 słów może już stanowić utwór. CJEU jedynie potencjalnie wskazał możliwość takiej kwalifikacji²⁵. Wydaje się,

21 Dyrektywa 2001/29 w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (OJ L 167, 22.6.2001, p. 10–1), dyrektywa 2006/115/WE z 12 grudnia 2006 roku w sprawie prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej (OJ L 376, 27.12.2006, p. 28–35), dyrektywa 2001/84/WE z 27 września 2001 roku w sprawie prawa autora do wynagrodzenia z tytułu odsprzedaży oryginalnego egzemplarza dzieła sztuki (OJ L 272, 13.10.2001, p. 32–36.), dyrektywa z 23 kwietnia 2009 roku w sprawie ochrony prawnej programów komputerowych (OJ L 111, 5.5.2009, p. 16–22).

22 *OJ L 89, 11.4.2000, p. 8–14.*

23 Dz.U. L 336 z 23.12.1994, s. 1–2.

24 Wyrok z 16 lipca 2009 roku, *Infopaq International A/S przeciwko Danske Dagblades Forening*, C5/08, ECLI:EU:C:2009:465.

25 Por. Wyrok Scottish Court of session z 24 października 1996 roku, <https://www.casemine.com>.

że raczej będą to rzadkie przypadki²⁶, ponieważ w tym samym wyroku TSUE zaznaczył, że tak naprawdę dopiero „nagromadzenie rzeczonych wycinków może prowadzić do odtworzenia znacznych fragmentów tekstu, zdolnych oddawać oryginalność danego utworu z uwagi na zawarcie w nich pewnej liczby elementów, które mogą wyrażać własną twórczość intelektualną autora utworu”. W stanie faktycznym wydanego wyroku chodziło o uznanie, czy działalność podmiotu monitorującego media narusza autorskie prawa majątkowe wydawców prasowych do materiałów prasowych. Przedsiębiorstwo Infopaq monitorowało i analizowało prasę w ten sposób, że sporządzało wyciągi wybranych artykułów z duńskiej prasy codziennej oraz rozmaitych periodyków. Selekcja artykułów dokonywana była według zakresów tematycznych ustalonych przez klientów. Następnie zestawienia takich skrótów były przekazywane klientom za pośrednictwem poczty elektronicznej. Chodziło więc w tej sprawie o zwielokrotnianie i udostępnianie nie tyle informacji prasowej jako takiej, ile krótkich fragmentów publikacji prasowych.

Pozycja wydawców i agencji prasowych jednak znacznie się wzmocniła na gruncie nowej dyrektywy 2019/790 w sprawie praw autorskich i pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym²⁷. Zgodnie bowiem z jej art. 15 „Państwa członkowskie zapewniają wydawcom publikacji prasowych mającym siedzibę w danym państwie członkowskim prawa przewidziane w art. 2 i art. 3 ust. 2 dyrektywy 2001/29/WE²⁸ w zakresie sposobów korzystania online z ich publikacji prasowych przez dostawców usług społeczeństwa informacyjnego”.

W wyżej powołanym przepisie dyrektywy 2001/29/WE przewidziano prawo wyłączne do zwielokrotnienia utworu (art. 2) oraz prawo do zezwa-

com/judgement/uk/5a8ff8d660d03e7f57ece180, 31.12.2019. Uznano w nim, że jest wątpliwe, czy *headline* do artykułu prasowego zawarty w hiperłączu jest utworem. Orzeczenie samo w sobie tego nie przesądzało, ponieważ dotyczyło wydania tymczasowego zakazu.

26 Tak również M. van Eechoud, *A publisher's intellectual property right Implications for freedom of expression, authors and open content policies*, OFE-Academic-Paper-Implications-of-publishers-right_FINAL.pdf (openforumeurope.org), s. 30, 9.09.2021.

27 Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/790 z 17 kwietnia 2019 roku w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE, Dz.U. L 130 z 17.5.2019, s. 92–125.

28 Dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 maja 2001 roku w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym, OJ L 167, 22.6.2001, p. 10–19.

lania lub zabrania na jakiegokolwiek podawanie do publicznej wiadomości utworów, drogą przewodową lub bezprzewodową, w taki sposób, że osoby postronne mają do nich dostęp w wybranym przez siebie miejscu i czasie (art. 3 ust. 2 dyrektywy). W odniesieniu do wydawców prasowych uprawnienia te miałyby się jedynie odnosić do korzystania online z publikacji prasowych, a więc nie do tych sposobów, które odbywają się poza systemem telekomunikacyjnym, w tradycyjnej, analogowej formie.

Prawa przewidziane w art. 15 ust. 1 nowej dyrektywy 2019/790 zostały przyznane wydawcom publikacji prasowych. Pojęcie wydawcy prasowego nie zostało zaś zdefiniowane. Jednak zgodnie z motywem 32 dyrektywy 2019/790 „pojęcie wydawcy publikacji prasowych należy rozumieć jako obejmujące dostawców usług, takich jak wydawcy wiadomości lub agencje informacyjne, gdy publikują publikacje prasowe w rozumieniu niniejszej dyrektywy”. Pojęcie to obejmuje więc zarówno tradycyjnych wydawców prasowych, jak i agencje prasowe, które rozpowszechniają swoim abonentom biuletyny z bieżącymi informacjami.

Z kolei przedmiotem tego prawa pokrewnego jest publikacja prasowa. Publikacja prasowa została zdefiniowana w art. 2(4) dyrektywy 2019/790 i „oznacza zbiór złożony głównie z utworów literackich o charakterze dziennikarskim, mogący jednakże obejmować także inne utwory lub inne przedmioty objęte ochroną, który:

- a) stanowi odrębną całość w ramach periodycznej lub regularnie aktualizowanej pod jednym tytułem publikacji, takiej jak gazeta lub czasopismo o tematyce ogólnej lub specjalistycznej;
- b) ma na celu dostarczenie opinii społecznej informacji dotyczących aktualnych wiadomości lub innej tematyki; oraz
- c) jest publikowany w dowolnym medium z inicjatywy dostawcy usług, na jego odpowiedzialność i pod jego kontrolą.

Publikacje periodyczne publikowane do celów naukowych lub akademickich, takie jak czasopisma naukowe, nie są publikacjami prasowymi do celów niniejszej dyrektywy”.

Publikacja prasowa może więc składać się z różnych elementów, przy czym elementy te tworzą katalog zamknięty. Prawodawca unijny wymienił obok utworów literackich o charakterze dziennikarskim także inne utwory lub inne przedmioty objęte ochroną. Co więcej, sama ochrona

może się odnosić nie tylko do całej publikacji prasowej, lecz także do jej poszczególnych części.

Pierwszą kwestią, którą należy rozstrzygnąć, jest to, czy „inne przedmioty objęte ochroną” mogą również oznaczać przedmioty chronione na podstawie choćby przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Jeżeli odpowiedź na to pytanie byłaby pozytywna, to monopol wydawców i agencji prasowych odnosiłby się także do bieżących informacji bez względu na ich formę. Zasadniczo bowiem we wszystkich państwach przyjmuje się, że mogą być one chronione przed przywłaszczeniem właśnie na tej podstawie prawnej. W motywie 57 dyrektywy wyraźnie jednak zaznaczono, że nie podlegają ochronie faktyczne informacje, które są podawane w artykułach dziennikarskich zawartych w publikacjach prasowych, a zatem prawa wyłączne wydawcy nie mogą uniemożliwiać informowania o określonych faktach. Odpowiedź na postawione wyżej pytanie musi być zatem negatywna, a sama bieżąca informacja nie może być klasyfikowana jako „inny przedmiot objęty ochroną” i tym samym nie może stanowić przedmiotu monopolu wydawcy prasowego.

Drugim problemem do rozwiązania jest ochrona tak zwanych *snippets*, a więc fragmentów czy to utworów literackich o charakterze dziennikarskim, czy też innych utworów lub przedmiotów objętych ochroną. Skoro bowiem powstanie nowego prawa jest uzasadnione nie oryginalnością wytworów składających się na publikację prasową, ale jedynie nakładami finansowymi dokonanyymi przez wydawcę, to mogłoby się ono odnosić także do takich fragmentów, z których zazwyczaj korzystają wyszukiwarki czy agregaty prasowe²⁹. W motywie 58 dyrektywy uznano, że „wykorzystanie publikacji prasowych przez dostawców usług społeczeństwa informacyjnego może polegać na wykorzystaniu całych publikacji lub artykułów, ale także części publikacji prasowych. Takie wykorzystanie części publikacji prasowych również zyskało na znaczeniu gospodarczym. Jednocześnie użycie pojedynczych słów lub bardzo krótkich fragmentów publikacji prasowych przez dostawców usług społeczeństwa informacyjnego nie może podważać inwestycji wydawców publikacji prasowych w produkcję treści. W związku z tym należy przewidzieć, że stosowanie poje-

29 *Rapport sur l'objet et le champ d'application du droit voisin des éditeurs de publications de presse*, s. 23–25, <http://www.editionmultimedia.fr/wp-content/uploads/2018/05/Rapport-CSPLA-sur-le-droit-voisin-des-éditeurs-de-presse-Février-2018.pdf>, 25.11.2018.

dynczych słów lub bardzo krótkich fragmentów publikacji prasowych nie powinno wchodzić w zakres praw przewidzianych w niniejszej dyrektywie. Biorąc pod uwagę masową agregację i wykorzystanie publikacji prasowych przez dostawców usług społeczeństwa informacyjnego, ważne jest, aby wyłączenie bardzo krótkich fragmentów interpretować w taki sposób, aby nie wpływać na skuteczność praw przewidzianych w niniejszej dyrektywie”.

Nowe wydawnicze prawo pokrewne nie powinno więc obejmować bardzo krótkich fragmentów materiału prasowego, ponieważ w takiej sytuacji polegałoby to jednak na ochronie bieżącej informacji prasowej jako takiej. Niestety wyłączenie to przewidziane w dyrektywie 2019/790 nie zostało ujęte w sposób precyzyjny. Jeżeli wykorzystanie tych krótkich fragmentów ma nie wpłynąć na skuteczność praw wydawców, to będzie można powyższe wyłączenie interpretować w ten sposób, że musi to być fragment o takiej objętości, która nie zaspokoi potrzeby zapoznania się z całym tekstem. Z kolei to może doprowadzić do zakazu wykorzystywania nawet tytułów czy linków, jeżeli w sposób dostateczny zostanie w nich ujawnione sedno materiału prasowego. Wydaje się więc, że problem dopuszczalności posługiwania się urywkami wciąż będzie budził wątpliwości interpretacyjne i nawet wyroki TSUE odnoszące się do konkretnych spraw tego nie rozwiążą.

Ochrona informacji prasowej na gruncie francuskiego systemu prawnego

Na gruncie prawa francuskiego – kodeksu własności intelektualnej³⁰, a także na gruncie poprzednio obowiązującego ustawodawstwa autorskiego³¹, nie istnieje wyraźne wyłączenie spod ochrony prawnoautorskiej

30 Loi n° 92-597 du 1 juillet 1992 relative au code de la propriété intellectuelle (partie législative) – Légifrance ([legifrance.gouv.fr](https://www.legifrance.gouv.fr)), 9.09.2021.

31 Także Loi n° 57-298 du 11 mars 1957 sur la propriété littéraire et artistique – Légifrance ([legifrance.gouv.fr](https://www.legifrance.gouv.fr)), 9.09.2021. Należy przy tym zauważyć, że dopiero ta regulacja prawna uchylila wszystkie poprzednio istniejące regulacje cząstkowe, pochodzące częściowo jeszcze w XVIII wieku. Z kolei uzupełnieniem prawodawstwa z 1957 roku była ustawa nr 85-660 z 3 lipca 1985 relative aux droits d'auteur et aux droits des artistes-interpretes, des producteurs de phonogrammes et de videogrammes et des entreprises de communication audiovisuelle, JORF z 4 lipca 1985, s. 7495, <https://www.legifrance.gouv.fr/affichTexte.do?>

prostych informacji prasowych. Należy jednak zaznaczyć, że już w 1861 roku francuski Sąd Kasacyjny³² wykluczył możliwość ochrony depesz telegraficznych na podstawie dekretu dotyczącego własności literackiej i artystycznej z 19 i 24 lipca 1793 roku. Wykluczenie takie nastąpiło z dwóch powodów. Po pierwsze uznano, że samym informacjom brakuje oryginalności wymaganej dla utworów, a po drugie przyjęto, że każdy ma prawo do zwielokrotniania i powtarzania samej informacji, nawet jeżeli działa w celu osiągnięcia korzyści³³.

Współcześnie we francuskiej doktrynie wyklucza się ochronę tak zwanej surowej czy źródłowej informacji (*l'information brute*)³⁴. Francja jest stroną konwencji berneńskiej. Tym niemniej zdaniem doktryny prawo francuskie w tym zakresie jej nie narusza, ponieważ przyjmuje się w nauce i orzecznictwie, że sama w sobie informacja ochronie prawnoautorskiej nie podlega, ponieważ nie jest utworem³⁵.

Za informację prasową uznaje się taką wiadomość, która ma charakter nowości i nie wyróżnia się poprzez formę ekspresji³⁶. Nie ma z kolei znaczenia, czego ta „surowa informacja” dotyczy – może to być wiadomość sportowa, ekonomiczna, polityczna czy handlowa. Zdaniem M. Vivanta, J.-M. Bruguière’a³⁷ należy różnicować informację oraz utwór, przy czym jedno i drugie może mieć charakter niematerialny. Każda informacja musi przybrać jakąś formę, aby mogła być komunikowana. Ta forma jednak musi być oryginalna, żeby podlegała ochronie na gruncie kodeksu własności intelektualnej.

Przykładowo odmówiono ochrony prawnoautorskiej depeszy telegraficznej, będącej nośnikiem informacji politycznych, naukowych czy li-

cidTexte=JORFTEXT000000693451&categorieLien=id, 22.10.2015.

32 Wyrok z 8 sierpnia 1861 roku, *Havas, Bullier & Co. v. Gounouilhou*, Court of Cassation on telegraphic news, Paris (1861), Primary Sources on Copyright (1450-1900), eds L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, 17.03.2021.

33 Zob. F. Rideau, *Commentary on the Court of Cassation on telegraphic news (1861), Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, eds L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, 17.03.2021.

34 Zob. Ch. Debbasch, H. Isar, X. Agostinelli, *Droit de la communication Audiovisuel, presse, Interne*, Dalloz 2002, s. 774, przyp. 2; M. Vivant, J.-M. Bruguière, *Droit d'auteur et droits voisins*, Paryż 2016, s. 169.

35 H. Blin, A. Chavanne, R. Drago, *Traité du droit de la presse*, Paryż 1969, s. 590–591.

36 Tamże.

37 M. Vivant, J.-M. Bruguière, dz., cyt., s. 169–170.

terackich³⁸. Należy jednak podkreślić, że tylko surowa informacja, niewzbogacona formą, nie jest chroniona. Ochroną autorską może być z kolei objęta taka depesza agencyjna, która ma oryginalną formę, poprzez swoją konstrukcję czy wybór³⁹. W niedawnym wyroku Tribunal de Commerce w Paryżu⁴⁰ przyjął ochronę depesz wykreowanych przez Francuską Agencję Prasową. Należy jednak podkreślić, że doszło do dosłownego przejścia ich treści, łącznie z cytatami w nich zawartymi oraz z błędami ortograficznymi na ogólnie i darmowo dostępnym portalu prasowym *universalpressagency.com*. Sąd przyjął, że były one utworem w rozumieniu kodeksu własności intelektualnej, a więc miały charakter oryginalny.

Jako czyste informacje są również traktowane w systemie francuskim dane publiczne (informacje źródłowe). Pierwsza sprawa sądowa dotycząca danych publicznych odbyła się jeszcze w XIX wieku i dotyczyła przygotowanej przez miasto regulacji cenowej prac w budynkach⁴¹. Sąd odrzucił ochronę prawnoautorską tychże cenników. Współcześnie podaje się przykład uznania przez Tribunal de Commerce w Comiègne w wyroku z 2 czerwca 1989 roku notowań giełdowych za czystą informację niepodlegającą ochronie prawnoautorskiej⁴². Podobne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Paryżu w wyroku z 18 marca 1993 roku, stwierdzając, że „dane meteorologiczne skonstruowane zgodnie z normami i zaleceniami międzynarodowymi oraz regulacjami wewnętrznymi nie są utworami”⁴³.

Stąd pojawił się problem przyjęcia jakiegś ochrony prawnej samej informacji, która jest głównym towarem oferowanym przez agencje prasowe. Na gruncie prawa francuskiego sugerowano ochronę na podstawie przepisów służących zwalczaniu nieuczciwej konkurencji⁴⁴. Współcześnie we Francji ochrona depesz tworzonych przez agencje prasowe następuje także na podstawie przepisów dotyczących ochrony baz danych⁴⁵. Na-

38 Tamże, przyp. 66.

39 F. Pollaud-Dulian, *Le droit d'auteur*, Paryż 2014, s. 215.

40 Wyrok z 5 lutego 2010 roku, http://www.legalis.net/spip.php?page=jurisprudence-decision&id_article=2873, 9.09.2021.

41 Tribunal civil de la Seine, wyrok z 10 lutego 1875 roku, podają za: M. Vivant, J.-M. Bruguière, dz. cyt., s. 170.

42 http://www.legalis.net/spip.php?page=jurisprudence-decision&id_article=4396, 9.09.2021.

43 Treść wyroku podają za: M. Vivant, J.-M. Bruguière, dz., cyt., s. 170.

44 H. Blin, A. Chavanne, R. Drago, dz. cyt., s. 592.

45 Wyrok Tribunal de Commerce w Paryżu z 5 lutego 2010 roku, <http://www.legalis.net/spip>.

dal jednak korzysta się z ochrony przed nieuczciwą konkurencją, uznając przejęcie informacji za pasożytnictwo – kradzież informacji⁴⁶. W wyroku z 22 października 2009 roku Sąd Kasacyjny odrzucił skargę na wyrok Sądu Apelacyjnego uznającego za winnych pasożytnictwa wydawcę Midi Libre oraz jego dziennikarza. W przedmiotowej sprawie został w wyżej wymienionej gazecie opublikowany artykuł na temat sytuacji finansowej i społecznej spółki Irrifrance. W jego ramach w cudzysłowie, ale bez wskazania źródła, zostało powtórzone to, co znalazło się wcześniej w wywiadzie z 10 stycznia opublikowanym w innej gazecie. Sąd Kasacyjny uznał, że taki przedruk jest nieuczciwym pasożytnictwem, ponieważ wykorzystano cudzy wysiłek intelektualny, konieczny do uzyskania rzetelnych informacji na temat firmy czy wybrania tematu⁴⁷.

Nie budzi z kolei wątpliwości na gruncie francuskiego systemu prawnego ochrona tak zwanych utworów informacyjnych, ponieważ zgodnie z art. 112-1 kodeksu własności intelektualnej nie ma znaczenia przeznaczenie dzieła. Może więc służyć ono także informacji, o ile tylko jest oryginalne. Stąd jako dzieła informacyjne, których ochrona została uznana na gruncie prawa francuskiego, Ch. Caron wymienia: tekst patentu, praktyczny przewodnik po formalnościach administracyjnych, konkurs na produktach kosmetycznych, umowę czy etykietę na serze⁴⁸. Generalnie podstawowym, dominującym celem dzieł informacyjnych ma być właśnie podanie wiadomości. Do utworów informacyjnych w systemie francuskim zalicza się artykuły prasowe, z uwagi na ich dominujący cel. Aby jednak były one chronione, konieczna jest oryginalność formy. Będą wyłączone spod tej ochrony, jeżeli są zbyt krótkie lub mają charakter opisowy⁴⁹.

Należy także podkreślić, że w systemie francuskim ochronie prawnoautorskiej podlega sam tytuł, którym może być nawet pojedynczym słowem⁵⁰. Zdaniem M. Vivanta i J.-M. Bruguière'a trudno jednak w tej dziedzinie o jakąś konsekwencję. Podają oni przykładowo, że sądy przy-

php?page=jurisprudence-decision&id_article=2873, 9.09.2021. Zob. na ten temat M. Vivant, J.-M. Bruguière, dz., cyt., s. 170–171.

46 F. Pollaud-Dulian, dz. cyt., s. 215.

47 Wyrok Sądu Kasacyjnego z 22 października 2009 roku, nr 08-19499, <https://www.legifrance.gouv.fr/affichJurijudi.do?oldAction=rechJurijudi&idTexte=JURITEXT000021194218&astReqId=136711689&fastPos=1>, 9.09.2021.

48 Ch. Caron, *Droit d'auteur et droits voisins*, Paryż 2015, s. 119, przyp. 72.

49 Tamże, s. 120.

50 Art. L112-3 *Code de la propriété intellectuelle* przyjmuje ochronę prawnoautorską tytułu.

jęły ochronę takich tytułów jak *Clochemerle* (nazwa własna miejscowości, ale też synonim grupy bez przerwy dyskutujących ludzi na różne tematy), *Felix the cat*, *Angélique*, gdy z kolei nie przyjęły prawnoautorskiej ochrony tytułu *Saveur* (smak), czy *Parle-moi d'amour*. Co więcej, autorzy ci są zdania, że art. 112-4 c.p.i. nie sprzeciwia się temu, aby ochrona tytułu była powiązana z dziełem, do którego się odnosi. Zasadniczo tytuł jest chroniony, jeżeli dane wyrażenie zostało użyte po raz pierwszy. Oryginalność jest więc w tym przypadku zbliżona do nowości⁵¹.

Identyczne podejście z funkcjonującym w systemie francuskim istnieje na gruncie prawa belgijskiego⁵².

O ile informacja prasowa jako taka nie jest chroniona w systemie francuskim, ale jedynie forma jej wyrażenia, o tyle obecnie w związku z pojawieniem się nowego prawa pokrewnego wydawcy prasowego pojawiła się na nowo możliwość objęcia jej ochroną. Została bowiem bardzo szybko implementowana do systemu francuskiego dyrektywa 2019/790 na podstawie ustawy *tendant à créer un droit voisin au profit des agences de presse et des éditeurs de presse*⁵³. Agencjom prasowym oraz wydawcom prasowym zostały więc przyznane wyłączne prawa do zezwalania na zwielokrotnianie lub publiczne udostępnianie publikacji prasowych w formie cyfrowej, za pośrednictwem publicznych usług komunikacyjnych online. Prawa te odnoszą się nie tylko do korzystania z całych publikacji prasowych, lecz także z ich części. Jedynie dopuszczono możliwość użycia pojedynczych słów lub bardzo krótkich fragmentów publikacji prasowej w środowisku online bez konieczności uzyskiwania stosownego zezwolenia. Zaznaczono jednak, że wyjątek ten nie może wpływać na skuteczność praw przyznanych wydawcom prasowym, a więc nie może prowadzić do zaspokojenia potrzeby zapoznania się z samą publikacją prasową lub zwalniać czytelnika z potrzeby przekierowania się do niej. Monopol przyznany wydawcom i agencjom prasowym dotyczy więc pośrednio bieżącej informacji jako takiej i może odnosić się do ochrony tytułu materiału prasowego, jeżeli wykorzystanie go przez dostawców usług społeczeństwa informacyjnego będzie prowadziło do zaspokojenia potrzeby zapoznania się bez-

51 M. Vivant i J.-M. Bruguière, dz., cyt., s. 178–183 oraz 286–287.

52 S. Hoebeker, B. Mouffe, *Le droit de la presse. Presse écrite, presse audiovisuelle, presse électronique*, Bruylant-Academia 2005, s. 193–194.

53 LOI n° 2019-775 du 24 juillet 2019 tendant à créer un droit voisin au profit des agences de presse et des éditeurs de presse (1) – Légifrance (legifrance.gouv.fr), 31.01.2021.

pośrednio z nim samym. Pojawienie się więc hiperłącza w wyszukiwarce internetowej z tytułem publikacji prasowej może skutkować naruszeniem praw wyłącznych.

Prawa wydawców i agencji prasowych mają na celu zapewnienie zwrotu kosztów pozyskania informacji i tworzenia publikacji prasowej, które były dotychczas wykorzystywane przez dostawców usług społeczeństwa informacyjnego, szczególnie agregaty prasowe, wyszukiwarki, podmioty monitorujące media, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia na rzecz mediów. Obecnie podmioty te muszą negocjować umowy licencyjne na wykorzystanie zawartości publikacji prasowych w postaci tytułów i krótkich fragmentów tekstu. Wynagrodzenie uzyskane od tych podmiotów ma także częściowo przypaść autorom utworów umieszczonych w publikacjach prasowych.

25 września, na miesiąc przed wejściem w życie ustawy implementującej dyrektywę 2019/790, Google zagroziło, że „nie będzie wyświetlać we Francji podglądu treści europejskich wydawców prasy, chyba że wydawca podejmie kroki niezbędne, informujące, że takie jest jego życzenie. Tak będzie w przypadku wyników wyszukiwania przeprowadzonych we wszystkich usługach Google”. Jednocześnie Google poinformowało, że nie zamierza płacić wydawcom prasowym za udostępnianie ich publikacji prasowych. Zdecydowana większość wydawców (87%) upoważniła Google do wyświetlania ich treści bez rekompensaty finansowej, wysyłając jednocześnie do Google list z informacją, że upoważnienie to nie może być interpretowane jako zrzeczenie się z ich strony prawa do uzyskania odszkodowania. Francuskie organizacje zbiorowego zarządzania wystąpiły do Urzędu Ochrony Konkurencji przeciwko Google, skarżąc się na nadużycie pozycji dominującej tego przedsiębiorstwa. W swojej decyzji nr 20-MC-01 z 9 kwietnia 2020 roku Urząd Ochrony Konkurencji stwierdził, że zarzucane fakty mogą potencjalnie charakteryzować po stronie Google nadużycie pozycji dominującej przez to, że Google wydaje się narzucać wydawcom i agencjom prasowym nieuczciwe warunki transakcyjne, odmawiając jakiejkolwiek formy negocjacji i wynagrodzenia za wyświetlanie treści chronionych prawami pokrewnymi wprowadzonych na podstawie ustawy z 2019 roku. Ponadto Urząd Ochrony Konkurencji uznał, że Google traktuje w ten sam sposób podmioty gospodarcze znajdujące się w różnych sytuacjach oraz że omija ustawę z 2019 roku. W swojej decyzji zabezpiecza-

jącej, a więc wydanej na czas toczącego się postępowania, Urząd Ochrony Konkurencji między innymi nakazał Google negocjować w dobrej wierze z wydawcami i agencjami prasowymi lub organizacjami zbiorowego zarządzania, które tego zażądata, wynagrodzenie należne za udostępnianie publikacji prasowej, a także nie wpływać na indeksowanie, klasyfikację ani prezentację chronionych treści (publikacji prasowych) wykorzystywanych przez Google w jego usługach. Decyzja Urzędu Ochrony Konkurencji została zaskarżona przez Google. 8 października 2020 roku został wydany przez Sąd Apelacyjny w Paryżu wyrok, który utrzymał w mocy decyzję nr 19-D-26 Urzędu Ochrony Konkurencji z 19 grudnia 2019 roku⁵⁴.

Ta tymczasowa wygrana francuskich wydawców i agencji prasowych ze światowym koncernem, jakim jest Google, jest znamieną. Należy bowiem zauważyć, że nie dotyczy ona bezpośrednio funkcjonowania agregatu prasowego od Google, ale samej wyszukiwarki jako takiej. Z uwagi na podobieństwo systemu prawnego francuskiego do belgijskiego należy jedynie wspomnieć o wyroku belgijskiego sądu apelacyjnego⁵⁵ w odniesieniu do usługi „en cache”, która jest udostępniana przez Google. Sąd ten przyjął, że „Google nie może być utożsamiane z biernym «hostem». Nie tylko bowiem przechowuje informacje, ale wybiera je, klasyfikuje w kolejności i według własnej metody, w szczególności poprzez faworyzowanie jednego artykułu kosztem innego, na przykład wstawienie go pogrubioną czcionką, odtworzenie części, a czasem nawet modyfikację jego treści”. Stąd uznano, że Google nie jest tylko pasywnym pośrednikiem. Nie można więc do niego stosować wyłączenia opartego na art. 12, 13 i 14 dyrektywy 2000/31/WE⁵⁶. To przedsiębiorstwo dokonuje zwielokrotnienia wszystkiego, co pojawia się w sieci, i co więcej, taka kopia nie zostaje usunięta wraz z usunięciem oryginalnej treści z internetu. Każde wydanie publikacji prasowej zostaje skopiowane i jest przechowywane (archiwizowane) na serwerach tego przedsiębiorstwa. Niewątpliwie taki zakres

54 Cour d'appel de Paris, 8 octobre 2020, 20/080717 – Légifrance (legifrance.gouv.fr), 31.01.2021.

55 Arrêt de la Cour d'appel de Bruxelles, 9ème chambre, 5 mai 2011, n° 2011/2999, Google Inc. contre Copiepresse, https://lex.be/fr/doc/be/jurisprudence-juridatlocationbruxelles/juridatjurisdictioncour-d-appel-arret-5-mai-2011-bejc_2011050518_fr, 31.01.2021.

56 Dyrektywa 2000/31/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 8 czerwca 2000 roku w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego (dyrektywa o handlu elektronicznym), OJ L 178, 17.7.2000, p. 1–16.

korzystania z publikacji prasowych wkracza w zakres monopolu wydawców prasowych.

Na marginesie należy jedynie zauważyć, że obecnie wobec planowanych zmian w ustawodawstwie australijskim⁵⁷ Google również wysuwa groźby zaprzestania udostępniania wyszukiwarki dla użytkowników w Australii. Podobne groźby są kierowane przez Facebook⁵⁸.

Ochrona informacji prasowej na gruncie systemu brytyjskiego

W systemie brytyjskim podstawowym aktem przewidującym ochronę utworów i przedmiotów praw pokrewnych jest *The Copyright, Designs and Patents Act*⁵⁹. Nie przewiduje on wprost wyłączenia spod ochrony prawnoautorskiej bieżących wiadomości prasowych. Orzecznictwo jednak przyjmuje brak takiej ochrony z uwagi na niespełnienie standardów wymaganych dla utworu. Chroniona jest bowiem w tym przypadku tylko forma wyrażenia⁶⁰, a nie informacja jako taka. Wynika to także z faktu, że w systemie brytyjskim wymagane jest dla ochrony dzieł literackich, dramatycznych i muzycznych ich utrwalenie (art. 3 (2) *The Copyright, Designs and Patents Act*). Sam nośnik nie ma przy tym znaczenia. Może to być więc papier albo zapis w pamięci komputera. Nie są chronione wytwory, które są jedynie nieutralnymi wypowiedziami. Stąd właśnie ochrona ściśle określonej formy wyrażenia faktów jako takich. Jeżeli więc te same informacje zostaną ujęte w innej formie, nie będzie to stanowić naruszenia praw autorskich⁶¹. To stwierdzenie, jak podaje Frances Quinn, nie odnosi się jednak do sytuacji, gdy następuje zwielokrotnienie istotne części materiału prasowego, a także gdy skopiowane zostają cytaty bez wskazania, skąd one pochodzą.

57 Australia jednak planuje przyznać wydawcom określone prawa wobec medialnych pośredników na płaszczyźnie prawa konkurencji, zob. 20177b01.pdf;fileType=application/pdf (aph.gov.au), 4.02.2021.

58 Zob. Matthew Perlman, *Microsoft Backs Australian Media Law Opposed By Google – Law360*, 4.02.2021.

59 Copyright, Designs and Patents Act 1988 (legislation.gov.uk), 20.02.2021.

60 Na temat braku ochrony idei jako takiej, ale jedynie jej formy wyrażenia zob. P. Torremans, *Intellectual property law*, Oxford University Press 2019, s. 175–176.

61 F. Quinn, *Law for journalists*, Pearson 2015, s. 360.

Jedna z najstarszych spraw, w których sąd brytyjski wyraził pogląd, że fakty nie podlegają ochronie prawnoautorskiej, ale jedynie sposób ich wyrażenia, to sprawa *Walter v. Steinkopff* z 1892 roku⁶². Pozwany w tej sprawie przejmował fragmenty pochodzące z materiału prasowego powoda. Było to dokonywane, jak stwierdził sąd, na zasadzie wprost wycinania urywków tekstu i następnie wklejania ich do własnego periodyku. Same informacje nie zostały więc ujęte w nowej formie wyrażenia. Sąd uznał, że doszło do naruszenia praw autorskich powoda⁶³, ponieważ pozwany czerpał korzyści z jego pracy, nie ponosząc przy tym żadnych nakładów.

Podejście to zostało potwierdzone w sprawie *Springfield v. Thame* (1903 89 LT 242)⁶⁴, w której pozwany przejął fakty z materiału dotyczącego utonienia. Przejęty fragment był skrótem artykułu powoda. Sąd przyjął, że autorem streszczenia jest ten, kto go sporządził, a nie ten, kto dostarczał jedynie informacji, które same w sobie nie podlegają ochronie prawnoautorskiej. Należy jednak w tym miejscu wskazać, że problematyka dopuszczalności streszczeń prasowych była już w systemie brytyjskim rozważana znacznie wcześniej. W sprawie “*Gyles v. Wilcox*”⁶⁵ przyjęto, że samo streszczenie nie narusza praw autorskich wynikających z ustawy *An Act for the Encouragement of Learning, by Vesting the Copies of Printed Books in the Authors or Purchasers of such Copies, During the Times therein mentioned*⁶⁶, powszechnie nazywanej *statute of Anne*.

W sprawie *Express Newspapers v News (UK) plc: 1990*⁶⁷ potwierdzono, że nie można monopolizować faktów, a dowiadywanie się o nich z innych gazet i ujmowanie ich w nowej formie jest zwykłą praktyką dziennikarską. Jedynym naruszeniem praw autorskich w tej sprawie było przejmowanie

62 *Walter v. Steinkopff*, [1892] 3 Ch. 489.

63 Należy przy tym zauważyć, że za autora spisanego przemówienia został uznany dziennikarz, który napisał go w formie stenogramu. L. Bently, B. Sherman, D. Gangjee, P. Johnson (*Intellectual property law*, Oxford University Press 2018, s. 114) zastanawiają się, w jakim stopniu współcześnie byłoby to wymagane, przy konieczności spełnienia wymogu oryginalności, a nie tylko wykazania, że wykreowanie wymagało umiejętności i wysiłku (tradycyjna przesłanka uzyskania ochrony prawnoautorskiej w systemie brytyjskim).

64 Disputes highlight ‘no copyright in news’ principle – Journalism News from HoldtheFrontPage, 26.01.2021.

65 *Gyles v. Wilcox* (Atkyn’s Reports), London (1741), Primary Sources on Copyright (1450–1900), eds L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, 1.04.2021.

66 Statute of Anne, London (1710), Primary Sources on Copyright (1450–1900), eds L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, 28.03.2021.

67 [1990] Ch D 1320.

cytatów bez wskazywania źródła ich pochodzenia. Sąd uznał bowiem, że uzyskiwanie cytatów wymagało wysiłku i umiejętności i to jest chronione na podstawie prawa autorskiego⁶⁸.

Na tych orzeczeniach oparte jest współczesne orzecznictwo angielskie. Skopiowanie przez pozwanego w książce przemówienia, które zostało pierwotnie ujęte w formie materiału prasowego powoda, uznano za naruszenia prawa autorskiego dziennikarza, który go spisał, ponieważ musiał on być w miejscu jego wygłoszenia i spisać go w sposób stenograficzny, a więc jego stworzenie wymagało posiadania umiejętności i podjęcia określonych wysiłków⁶⁹. Ciekawostką jest, że za autora przemówienia nie została uznana osoba go wygłaszająca, ale ta, która go spisała.

W kolei w wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie *Elanco Products Ltd v. Mandops* stwierdzono, że stanowi naruszenie autorskich praw skopiowanie ulotki dotyczącej stosowania herbicydu, ponieważ zdaniem sądu „oskarżeni byli w pełni uprawnieni do wykorzystania wszelkich informacji technicznych lub innego rodzaju, które były dostępne publicznie [...], ale nie byli uprawnieni do kopiowania etykiety powodów lub literatury handlowej, wykorzystując w ten sposób umiejętności powodów oraz oszczędzając sobie tym samym kłopotów i prawdopodobnie nakładów związanych z gromadzeniem własnych informacji, czy to na podstawie przeprowadzenia własnych badań, czy ze źródeł dostępnych w dokumentach należących do domeny publicznej, a tym samym dokonując własnego wyboru materiałów oraz tworząc własną etykietę i literaturę handlową”⁷⁰.

Należy jednak zauważyć, że o ile do lat 90. XX wieku gazety, radio i telewizja konkurowały między sobą, kto pierwszy dostarczy informację odbiorcom, o tyle od czasu rozwinięcia się sieci teleinformatycznych wydawcy i agencje zaczęły również konkurować z pośrednikami (dostawcami usług społeczeństwa informacyjnego), którzy swoim abonentom udostępniali informacje uzyskane poprzez indeksowanie mediów tradycyjnych⁷¹.

Samo indeksowanie stron internetowych do czasu wydania przez TSUE wyroku w sprawie *Infopaq* było uznane w Wielkiej Brytanii za dozwolone

68 F. Quinn, dz., cyt., s. 361.

69 *Walter v Lane* [1900] AC 539, zob. *Walter v Lane* – Wikipedia, 26.01.2021.

70 *Elanco Products Ltd v Mandops (Agrochemical Speciality) Ltd: CA 1979* – swarb.co.uk, 27.01.2021. Zob. także na ten temat: W. Cornish, D. Llewelyn, T. Aplyn, *Intellectual property: Patents, Copyright, Trade marks and allied rights*, Sweet & Maxwell 2013, s. 555.

71 Zob. W. Cornish, D. Llewelyn, T. Aplyn, dz., cyt., s. 555.

i nienaruszające praw autorskich. Warto w tym miejscu wskazać na wyrok Scottish Court of session z 24 października 1996 roku⁷². Sąd uznał w nim, że jest wątpliwe, czy *headline* do artykułu prasowego zawarty w hiperłączu jest utworem. Orzeczenie samo w sobie tego nie przesądzało, ponieważ dotyczyło wydania tymczasowego zakazu, ale jednak było wskazaniem, że wykorzystanie krótkich fragmentów tekstu było dozwolone.

Po wydaniu wyroku w sprawie *Infopaq* podejście brytyjskich sądów uległo jednak zmianie⁷³. W sprawie *The Newspaper Licensing Agency Ltd and Others v Meltwater Holding Bv and Others: ChD 26 Nov 2010*⁷⁴ uznano, że abonenci pozwanego potrzebują zezwolenia od uprawnionego na otrzymywanie linków do artykułów prasowych wraz z ich tytułami i krótkimi fragmentami. Pozwany indeksował tytuły materiałów prasowych i ich fragmenty za pomocą robota internetowego i dostarczał to swoim abonentom. Sąd uznał, że nawet krótkie fragmenty mogą stanowić utwór w rozumieniu prawa autorskiego, zgodnie z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości w sprawie *Infopaq*. Sędzia w tej sprawie wyraził się, że „skutkiem sprawy *Infopaq* jest to, że nawet bardzo niewielka część pochodząca z oryginału może być chroniona prawem autorskim, jeśli wykazuje piętno indywidualności wynikające z twórczość autora lub autorów artykułu. Czy tak się stanie, pozostaje kwestią indywidualnej oceny faktów i stopnia w każdym odrębnym przypadku. Często jest to kwestia wrażenia, czy wykorzystano te cechy artykułu ze względu na umiejętności i pracę zastosowaną przy jego tworzeniu, które stanowią oryginalne dzieło objęte prawem autorskim. Czy będzie to zwyczajny układ nieoryginalnych słów [...], czy też w znacznym stopniu wykorzystanie umiejętności i pracy, które włożono w stworzenie pierwotnego dzieła”⁷⁵. Na podkreślenie zasługuje, że sąd nie uznał, iż wszystkie tytuły są utworami w rozumieniu prawa autorskiego, a jedynie, że niektóre z nich mogą być chronione. Przyjął bowiem, że ich wymyślenie wymaga umiejętności, aby zachęcić użytkownika do przeczytania całego artykułu⁷⁶. Zdaniem angielskiej doktryny ciągle nie do końca wiadomo, kiedy sam tytuł jest chroniony. W przypadku

72 <https://www.casemine.com/judgement/uk/5a8ff8d660d03e7f57ece180>, 31.12.2021.

73 L. Bently, B. Sherman, D. Gangjee, P. Johnson, dz., cyt., s. 111.

74 [2010] EWHC 3099 (Ch).

75 Podaję za: *The Newspaper Licensing Agency Ltd and Others v Meltwater Holding Bv and Others: ChD 26 Nov 2010* – swarb.co.uk, 26.01.2021.

76 L. Bently, B. Sherman, D. Gangjee, P. Johnson, dz., cyt., s. 111.

krótkich, informacyjnych tytułów nadal będą one pozbawione ochrony prawnej⁷⁷. Nie da się także przewidzieć, w jaki sposób Brexit wpłynie na sposób rozwiązania tego problemu, zwłaszcza że Wielka Brytania nie implementowała dyrektywy 2019/790 do swojego porządku prawnego.

Ochrona informacji prasowej w systemie prawnym Stanów Zjednoczonych Ameryki

W Stanach Zjednoczonych problem związany z ochroną informacji prasowych dosyć szybko znalazł swój finał przed Sądem Najwyższym. Na wstępie należy podkreślić, że w XIX wieku zaczęły się tam rozwijać zarówno agencje prasowe (informacyjne), jak i podmioty – stowarzyszenia informacyjne – funkcjonujące na bazie kooperacji wydawców dzienników i czasopism. W tym drugim przypadku właściciele prasy byli jednocześnie członkami i współwłaścicielami takich podmiotów – stowarzyszeń⁷⁸. Wspólnie ponosili koszty gromadzenia informacji, które były bardzo wysokie, a następnie informacje były im dostarczane do rozpowszechnienia. Problemem byli tak zwani wolni strzelcy, którzy nie przyłączali się do takiej kooperacji, czekali na to, że informacja pojawi się w gazecie, i od razu ją przedrukowywali. Nie ponosili więc kosztów jej gromadzenia, a jednocześnie czerpali zysk z jej rozpowszechnienia⁷⁹. Oprócz tego istniała ciągła konkurencja pomiędzy samymi podmiotami gromadzącymi informacje.

W odniesieniu do ochrony informacji prasowej w wyroku Sądu Najwyższego USA z 23 grudnia 1918 roku⁸⁰ została sformułowana tak zwana doktryna *hot news misappropriation*. Pozwanym w tej sprawie była International News Service, a powodem – Associated Press. Jak podkreślono w wyżej wymienionym orzeczeniu, ówczesne koszty gromadzenia informacji przez powoda wynosiły 3 500 000 dolarów rocznie. Koszty te były dzielone pomiędzy członków korporacji – poszczególnych wydawców prasowych. Każdy członek zgadzał się publikować wiadomości otrzy-

77 Tamże.

78 Zob. J. Silberstein-Loeb, dz., cyt.

79 Na ten temat: W. Slauter, *Who Owns the News? A History of Copyright*, Stanford University Press, Stanford 2019.

80 International News Service v. Associated Press: 248 U.S. 215 (1918); Justia US Supreme Court Center, 22.01.2021.

wane z serwisu AP w ściśle określonej gazecie, języku i miejscu, co było sprecyzowane w certyfikacie członkostwa. Ponadto był on też zobowiązany do zbierania lokalnych wiadomości ze swojego okręgu i dostarczania ich wyłącznie do Associated Press. International News Service była korporacją, której działalność także polegała na gromadzeniu i sprzedaży wiadomości swoim klientom, którymi były gazety publikowane w całych Stanach Zjednoczonych. International News również zbierała informacje na własny koszt i rozsyłała je telegraficznie do swoich członków – właścicieli gazet. Roczny koszt gromadzenia informacji został przez nią wyceniony na 2 000 000 dolarów.

Zgodnie z postawionymi zarzutami International News uzyskiwała informacje zgromadzone przez AP na trzy różne sposoby: przekupując pracowników gazet będących członkami AP, korumpując samych członków AP przez dawanie im łapówek w zamian za dostarczenie nieopublikowanych jeszcze informacji oraz przepisując informacje z wczesnych wydań gazet członków grupy AP. Zagadnienie, które zostało przyjęte przez Sąd Najwyższy USA do rozstrzygnięcia, dotyczyło jedynie tego, czy jest dopuszczalne przepisywanie informacji z biuletynów i wczesnych wydań gazet.

W większościowym zdaniu objętym opinią sędziego Pitneya Sąd Najwyższy uznał, że w tym przypadku występuje tak zwana *quasi*-własność w odniesieniu do bieżących informacji (*hot news*).

Przede wszystkim sąd odniósł się do kwestii, czy informacja może być chroniona na gruncie prawa autorskiego. Zazaczył, że artykuły informacyjne mają często charakter literacki i stanowią przedmiot własności literackiej na gruncie prawa zwyczajowego. Sąd nie zakwestionował także, że taki artykuł, jako dzieło literackie, jest przedmiotem praw autorskich zgodnie z prawem stanowym⁸¹. W odniesieniu jednak do bieżących in-

81 Należy zauważyć, że w USA ochrona praw autorskich majątkowych może odbywać się na podstawie prawa federalnego lub prawa zwyczajowego. Prawo federalne wymaga utrwalenia, aby utwór mógł być chroniony. Z kolei prawo zwyczajowe nie wymaga spełnienia takiego warunku. W odniesieniu do artykułów z dzienników i czasopism w wyroku w sprawie *Clayton v. Stone* (2 Paine 382, 5 Fed.Cas. No. 2,872) z 1829 roku Sąd Okręgowy Stanów Zjednoczonych dla Południowego Dystryktu Nowego Jorku przyjął, że ochrona prawnautorska nie może odnosić się do wytworów tak ulotnych jak artykuły prasowe, które nie mają nic wspólnego z nauczaniem lub nauką. W tym czasie sąd podkreślił, że jedynie książki mogą korzystać z ochrony prawnautorskiej. W 1918 roku nastąpiła więc zmiana podejścia do kwestii ochrony prawnautorskiej artykułów prasowych, ale tylko ze względu na zmianę

formacji zawartych w artykułach prasowych sąd stwierdził, że one same nie są dziełem autora, ale są jedynie sprawozdaniem ze spraw. Stąd uznał, że „nie należy przypuszczać, że twórcy Konstytucji, kiedy upoważnili Kongres do «popierania postępu nauki i sztuk użytecznych, poprzez zapewnienie autorom i wynalazcom wyłącznego prawa do ich prac i odkryć na określony czas», mieli na celu przyznanie osobie, która jako pierwsza zgłosi wydarzenie historyczne, wyłącznego prawa do rozpowszechniania wiedzy o wydarzeniu historycznym na dowolny okres”. Stąd w odniesieniu do ochrony bieżących informacji sąd oparł się na ochronie przed nieuczciwą konkurencją. Wykluczono jednocześnie możliwość zastosowania przepisów dotyczących ochrony prawa własności, ponieważ przyjęto, że informacja jako taka nie jest mieniem nabytym. Uznano, że wiadomości posiadają wartość majątkową jedynie wtedy, gdy są świeże. Uprawnione było więc żądanie ochrony w odniesieniu do czegoś, co zostało uzyskane poprzez uczciwą pracę lub prowadzenie legalnej działalności gospodarczej. Powstaje, zdaniem sądu, w ten sposób pewien rodzaj własności i właśnie nabycie jej poprzez pracę stanowi podstawę ochrony przed czynami nieuczciwej konkurencji. Zostało również podkreślone przez sąd, że pozwany poprzez skopiowanie wczesnych wydań gazet na wschodzie i użycie telegrafu i telefonu mógł z łatwością wyprzedzić publikacje w gazetach związanych z AP, z uwagi na różnice czasowe w USA oraz fakt, że wiadomości z Europy szły ze wschodu na zachód. Jednocześnie przyjęto, że czymś innym jest prawo społeczeństwa do dzielenia się informacjami, o których przeczytali, a czymś odmiennym wykorzystanie ich przez konkurencje. „Pozwany sam przyznaje, że bierze materiał, który skarżący nabył w wyniku własnej organizacji i własnych nakładów pracy, umiejętności i nakładów finansowych, i materiał ten może zostać sprzedany przez skarżącego, i że pozwany, przywłaszczając go i sprzedając jako swój własny, usiłuje zebrać plony tam, gdzie nie zasiał, a przez zbywanie go gazetom, które są konkurentami członków skarżącego, przywłaszcza sobie żniwa tych, którzy zasiał”. Uznano, że godzi to w uczciwą konkurencję, ponieważ odbiera powodowi zysk, który zgodnie z prawem powinien on być

federalnego prawa autorskiego z 4 marca 1909 roku, które w tym czasie obejmowało już ochroną nie tylko książki, lecz także wszystkie pisma, w tym czasopisma i gazety (An Act To codify and enact into positive law title 17 of the United States Code, entitled „Copyrights”. (loc.gov), 24.01.2021).

przez niego osiągnięty. Stąd uznano zachowanie pozwanego za nieuczciwą konkurencję w biznesie. Nie można więc uznać, że bieżąca informacja jest zbyt niestała lub ulotna, aby można ją było uznać za własność. „Posiada ona bowiem wszystkie atrybuty majątkowe niezbędne do stwierdzenia, że przywłaszczenie jej przez konkurenta jest nieuczciwą konkurencją, ponieważ jest ono sprzeczne z czystym sumieniem”. Przyjęto, że koszt zbierania informacji jest bardzo wysoki i żadna gazeta samodzielnie nie mogłaby sobie na to pozwolić. Z kolei gdyby przyjąć, że taka informacja staje się wolna i każdy konkurent może ją publikować, to skutkowałoby to pozbawieniem innych członków AP rozsądnej możliwości uzyskania sprawiedliwych zwrotów z poniesionych przez nich wydatków. Jednocześnie sąd podkreślił, że nie stanowi to przyznania skarżącemu prawa do zmonopolizowania ani gromadzenia, ani rozpowszechniania wiadomości, ale odracza jedynie możliwość ich dystrybucji i powielania. Przyjęto więc istnienie *quasi*-prawa własności w odniesieniu do bieżących informacji prasowych, które w tym przypadku zostały przywłaszczone przez pozwanego.

Orzeczenie to, wydane w 1918 roku, przez wiele lat było z zasadzie nie stosowane w praktyce. Jak podnosi S. Balganes⁸², dopiero w związku z kryzysem⁸³ na rynku dzienników w latach 90. XX wieku i na początku XXI wieku zaczęto się do niego odnosić. Szczególnie w stanie Nowy Jork z uwagi na orzecznictwo Sądu Apelacyjnego dla Drugiego Okręgu⁸⁴. Sąd ten przyjął, że roszczenie w odniesieniu do *hot news* jest ograniczone do przypadków, w których: (i) powód ponosi koszty generowania lub gromadzenia informacji, (ii) informacje mają jedynie czasowe znaczenie, (iii) wykorzystanie informacji przez pozwanego jest uzależnione od wysiłków powoda, (iv) pozwany bezpośrednio konkuruje z produktem lub usługą oferowaną przez powoda, a także (v) zdolność innych podmiotów do swobodnego korzystania z wysiłków powoda lub innych osób ograniczyłaby motywację do wytwarzania produktu lub usługi lub jej istnienie lub jakość byłyby w znacznym stopniu zagrożone. Zdaniem Shyamkrishny Balganesha orzecznictwo Sądu Apelacyjnego zmieniło pierwotny pogląd Sądu

82 S. Balganes, 'Hot News': *The Enduring Myth of Property in News*. *Columbia Law Review*, Vol. 111, p. 419, 2011, U of Penn Law School, Public Law Research Paper No. 11-06, s. 5, SSRN: <https://ssrn.com/abstract=1748789>, 24.01.2021.

83 Chodzi o pojawienie się internetowych serwisów prasowych, które zmniejszyły liczbę kupowanych gazet, a także przychodów uzyskiwanych przez wydawców z reklam.

84 *National Basketball Assoc. v. Motorola, Inc.*, 105 F.3d 841 (2d Cir. 1997), 24.01.2021.

Najwyższego z 1918 roku, ponieważ bazuje na naruszeniu prawa własności, a nie na zachowaniu stanowiącym akt nieuczciwej konkurencji i jednocześnie stanowiącym bezpodstawne wzbogacenie, które jest podstawą do żądania w tym przypadku odszkodowania.

Z uwagi na potrzebę ochrony wydawców gazet oraz dziennikarzy została nawet sformułowana propozycja legislacyjna prawa federalnego, które miałyby chronić własność bieżących informacji celem odzyskania poniesionych przez wydawców gazet kosztów na ich zgromadzenie⁸⁵. Jak dotychczas jednak nie zostało wprowadzone żadne federalne prawo gwarantujące ce własność bieżących informacji.

W kontekście ochrony prawnoautorskiej ustawa federalna z 1976⁸⁶ przewiduje, że ochrona autorska rozciąga się tylko na oryginalne dzieła (§102a) i z tego względu przyjmuje się, że nie rozciąga się na fakty. W wyroku w sprawie *Feist Publications, Inc. v. Rural Telephone Service Company, Inc.*⁸⁷ Sąd Najwyższy USA potwierdził, że fakty nie podlegają ochronie prawnoautorskiej, nawet jeżeli ich zebranie i ułożenie wymagało wysiłku. W stanie faktycznym chodziło o dopuszczalność przejęcia z książki telefonicznej jednego przedsiębiorcy danych dotyczących abonentów. Sąd uznał, że „nieprzetworzone dane są faktami nieobjętymi prawami autorskimi, a sposób, w jaki *Rural* wybiera obszar, koordynuje i organizuje te fakty, nie jest w żaden sposób oryginalny. Wybór wykazów – nazwisk abonentów, miast i numerów telefonów – nie mógł być bardziej oczywisty i brakuje mu odrobiny kreatywności niezbędnej do przekształcenia zwykłego wyboru w wyrażenie podlegające prawu autorskiemu. W rzeczywistości można dojść do wniosku, że *Rural* tak naprawdę nie «wybrał» publikacji nazwisk i numerów telefonów swoich abonentów, ponieważ było to wymagane przez prawo stanowe. Co więcej, nie ma nic zdalnie kreatywnego w porządkowaniu nazw w porządku alfabetycznym w katalogu z białymi stronami. Jest to odwieczna praktyka, mocno zakorzeniona w tradycji i tak powszechna, że należy się jej spodziewać”. W doktrynie również akceptuje się wyżej wyrażone stanowisko⁸⁸.

85 new-staff-discussion.pdf (ftc.gov), 24.01.2021.

86 [Copyright Act of 1976], Pub. L. No. 94-553, 90 Stat. 2541 (for the general revision of copyright law, Title 17 of the United States Code, and for other purposes), October 19, 1976.

87 *Feist Pubs., Inc. v. Rural Tel. Svc. Co., Inc.* :: 499 U.S. 340 (1991) :: Justia US Supreme Court Center, 25.01.2021.

88 P. S. Menell, M. A. Lemley, R. P. Merges, *Intellectual Property in the New Technological*

Na zakończenie tej części rozważań należy także wskazać, że również Stany Zjednoczone borykają się współcześnie z problemem agregacji prasowej. W 2007 roku porozumieniem zakończył się proces Agence France-Press przeciwko Google. Warunki tego porozumienia (umowy licencyjnej) pozostały utajnione. Na jego podstawie jednak Google zobowiązało się do płacenia wynagrodzenia AFP za pobierane treści. W tym samym roku Google zawarło również umowę licencyjną z dwoma belgijskimi stowarzyszeniami dziennikarzy⁸⁹.

Ochrona informacji prasowej na gruncie polskiego systemu prawnego

W polskim systemie prawnym od początku prosta informacja prasowa została wyraźnie wyłączona z zakresu ochrony prawnoautorskiej. Ustawodawca konsekwentnie wprowadzał w ustawach zapisy, że nie stanowi ona przedmiotu prawa autorskiego, a więc nie tylko nie jest chroniona, ale nie jest w ogóle utworem.

Ustawa z 29 marca 1926 roku o prawie autorskim⁹⁰ w art. 4 przewidywała, że przedmiotem prawa autorskiego nie są:

- ustawy, rozporządzenia, orzeczenia sądów i innych władz, oraz pisma i formularze rządowe, przeznaczone przez władze do wiadomości powszechnej;
- proste informacje dziennikarskie.

Punkt drugi tego przepisu został zmieniony⁹¹ w 1935 roku w ten sposób, że w nawiasie podano przykłady prostych informacji prasowych: „proste informacje dziennikarskie (wiadomości bieżące, dział drobnych wypadków i t. p.)”. Zmiana ta nie miała żadnego znaczenia prawnego, ponieważ wprowadzała zwroty wprost zastosowane w konwencji berneńskiej. W ko-

Age 2019 Vol. II Copyrights, Trademarks and State IP Protections, Clause 8 Publishing 2019, s. 504 i n.

89 S. Henson, *Google Settles Suit Over News Content – Law360*, 30.01.2021. Zob. także na ten temat: S. Ricketson, J. C. Ginsburg, *Intellectual Property in News? Why Not?*, Research handbook on intellectual property in media and entertainment, Megan Richardson & Sam Ricketson, eds., Edward Elgar Publishing 2017, s. 44–45.

90 T.j. Dz.U.R.P. 1935.36.260.

91 Ustawa z 22 marca 1935 roku o zmianie ustawy z 29 marca 1926 roku o prawie autorskim, Dz.U.R.P. 1935.26.176 ze zm.

mentarzu do tej ustawy stwierdzono, że „prostym informacjom dziennikarskim brak znamienia twórczości, oryginalności, i dlatego nie byłyby one już na podstawie art. 1-go przedmiotami prawa autorskiego. Przepis art. 4-go, o ile dotyczy prostych informacji dziennikarskich, jest zatem tylko rodzajem interpretacji autentycznej, objaśnieniem i konsekwencją art. 1-go”⁹². Tym niemniej zdaniem F. Zolla wyłączona spod ochrony była tylko informacja jako taka. Jej forma literacka, sposób ujęcia podlegały ochronie prawnoautorskiej⁹³. Bieżąca informacja prasowa mogła być z kolei zdaniem powołanego autora chroniona na podstawie przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji⁹⁴.

Także ustawa z 10 lipca 1952 roku⁹⁵ przewidywała, że informacja prasowa nie stanowi przedmiotu prawa autorskiego. Co więcej, również zdjęcia reporterskie zostały wyłączone z zakresu utworów (art. 5 pkt 3). Interpretacja tego przepisu była identyczna z ustawą z 1926 roku. Uznawano, że informacja prasowa nie spełnia cech utworu. Z kolei jej wymienienie w art. 5 ustawy o prawie autorskim miało jedynie na celu wyraźne podkreślenie, że nie może ona podlegać jakiegokolwiek monopolizacji w kontekście prawa autorskiego⁹⁶. Należy jednak zauważyć, że nastąpiła zmiana w nazewnictwie. O ile bowiem w ustawie o prawie autorskim z 1926 mowa była o informacji dziennikarskiej, o tyle w ustawie o prawie autorskim z 1952 roku – o informacji prasowej. Jeżeli na gruncie przedwojennego aktu normatywnego pozbawiona ochrony była informacja wytworzona i rozpowszechniona przez dziennikarza, to później – każda, która znalazła się w prasie. W ówczesnych systemach prawnych nie istniały ani definicja „dziennikarza”, ani definicja „prasy”. Stąd być może rozumienie tych zwrotów („informacja dziennikarska” i „informacja prasowa”) było identyczne.

Z kolei obecny art. 4 pkt 4 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych⁹⁷ także stwierdza, że prosta informacja prasowa nie stanowi przedmiotu prawa autorskiego. Wyraźnie więc czerpano z tradycji po-

92 F. Zoll, *Polska ustawa o prawie autorskim i Konwencja berneńska*, Warszawa 1926, s. 27.

93 Tamże, s. 28.

94 Tamże, s. 28.

95 Dz.U. 1952.34.234 ze zm.

96 A. Kopff, *Przedmiot i podmiot prawa autorskiego*, w: *Zagadnienia prawa autorskiego*, S. Grzybowski, A. Kopff, J. Serda, Warszawa 1973, s. 92.

97 Ustawa z 4 lutego 1994 roku, t.j. Dz. U. 2019.1231.

przednich polskich ustaw bez głębszego zastanawiania, czy jest to w ogóle potrzebne i czy właśnie nie wprowadza wątpliwości interpretacyjnych. Obecnie z takiego zapisu można interceptować, że albo nie stanowi ona przedmiotu prawa autorskiego tylko z uwagi na zasadę wolności wypowiedzi, chociaż spełnia przesłanki utworu, a więc że mamy tu do czynienia ze swoiście ujętym przywilejem (dozwołonym użytkowiem) wobec wszelkich osób trzecich, albo że w ogóle nie jest ona utworem bo nie spełnia przesłanek, o których mowa w art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Oba kierunki interpretacji pociągają za sobą różne konsekwencje.

W sytuacji przyjęcia wykładni, że art. 4 ust. 4 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych jest instytucją dozwołonego użytku gwarantującą społeczeństwu wolność wypowiedzi, kluczowym dla interpretacji elementem będzie określenie „prosta” w odniesieniu do informacji prasowej. Wszelkie bowiem przywileje należy interpretować wąsko i literalnie, ponieważ są one jedynie wyjątkami od zasady własności autorskiej. Gdyby jednak ustawodawca chciał w ten sposób zezwolić na rozpowszechnianie informacji prasowej, umieściłby ten przepis w rozdziale poświęconym dozwołonemu użytkowi. Stąd należy moim zdaniem przyjąć, że nie taka była jego intencja.

Z tego względu przepis ten należy interpretować w ten sposób, że informacja prasowa jako taka nie jest utworem, ponieważ nie spełnia przesłanek określonych w art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Powstają wątpliwości, po co w ogóle ustawodawca wprowadził to wyłączenie.

Wypowiedzi doktryny na temat wyłączenia z zakresu przedmiotów prawa autorskiego prostych informacji prasowych jest obecnie stosunkowo niewiele. Zdaniem J. Barty i R. Markiewicza wyłączenie to dotyczy jedynie czystej, surowej informacji, która nie jest utworem, a więc „gdy informacja o faktach jest wyrażona w sposób standardowy, banalny, prosty”⁹⁸. Autorzy ci do prostych informacji prasowych zaliczają: „dziennikarskie informacje o wypadkach (kroniki wypadków), notowania giełdowe i walutowe, programy radiowe, telewizyjne, kinowe lub teatralne, komunikaty i prognozy pogody, proste ogłoszenia i wiadomości, sondażowe wypo-

98 J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2013, s. 71.

wiedzi czytelników, słuchaczy lub widzów”⁹⁹. Z kolei zdaniem D. Flisaka prostota informacji prasowej, która nie będzie chroniona na gruncie prawa autorskiego, odnosi się do formy. Stwierdza on bowiem, że „należą do tej kategorii przede wszystkim materiały prasowe o charakterze faktograficznym, pozbawione odautorskiej analizy czy komentarza. [...] Chociaż istotną przesłanką świadczącą o „prostocie” informacji jest jej zwięzłość, podstawowe znaczenie w tym zakresie należy jednak przypisać przekazywanej treści”¹⁰⁰. Zdaniem G. Packa¹⁰¹ prostą informację prasową należy identyfikować z prostymi (informacyjnymi) gatunkami prasowymi. Dla powołanego autora „art. 4 nie może być rozumiany wyłącznie jako stwierdzenie (lub potwierdzenie) braku ochrony informacji (newsów) jako takich. Gdyby tak było, to w istocie art. 4 pkt 4 pr. aut. byłby zbędny, bo wyłączenie z ochrony informacji wynika z generalnego braku ochrony faktów, o czym wcześniej była mowa”¹⁰².

Należy więc zauważyć, że art. 4 pkt 4 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wprowadził zamęt interpretacyjny, chociaż pierwotną intencją ustawodawcy w 1926 roku była chęć dopasowania polskiego systemu prawa autorskiego do konwencji berneńskiej. Być może miało to także służyć jako wskazówka dla nowego polskiego wymiaru sprawiedliwości w interpretacji przepisów prawa autorskiego. W tym czasie polski system prawa autorskiego dopiero bowiem zaczął się rozwijać. Nie było więc jeszcze utrwalonego orzecznictwa, z którego polscy sędziowie mogliby czerpać.

Z uwagi na to, że główną przyczyną wprowadzenia tego przepisu była chęć dostosowania się do ratyfikowanej przez Polskę konwencji berneńskiej, interpretacja tego przepisu powinna być więc zgodna z ustaleniami przyjętymi na gruncie tej konwencji. Należy więc przyjąć, że nie jest przedmiotem prawa autorskiego czysta informacja, z tego względu, że nie spełnia przesłanek utworu. Zgodnie z art. 1 ust. 2¹ ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych ochroną może być objęty jedynie sposób

99 J. Barta, R. Markiewicz, w: *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, Warszawa 2010, s. 85.

100 D. Flisak, w: *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz lex*, pod red. D. Flisaka, Warszawa 2015, s. 107–108.

101 G. Pacek, *Wykorzystywanie przez prasę utworów chronionych prawem autorskim*, Warszawa 2015, s. 255 i n.

102 Tamże.

wyrażenia, o ile ów sposób wyrażenia jest wynikiem działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Sama więc informacja o tym, że ktoś zmarł, wygłosił przemówienie, wypowiedział wojnę, podpisał konwencję międzynarodową itp., jest co do zasady wolna i każdy może z niej korzystać bez potrzeby uzyskiwania zezwolenia od kogokolwiek. Prawo autorskie nie ingeruje bowiem w kwestię rozpowszechniania bieżących informacji. Nie oznacza to jednak, że taka informacja nie może być chroniona na podstawie innych przepisów, na przykład mających na celu ochronę uczciwej konkurencji. Zgodnie a art. 3 ust. 1 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji¹⁰³ czynem nieuczciwej konkurencji jest każde działanie sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami, jeżeli zagraża interesowi innego przedsiębiorcy lub klienta lub narusza go. Katalog czynów nieuczciwej konkurencji zawarty w art. 3 ust. 2 powołanej ustawy ma charakter otwarty i nawet jeżeli jakiś akt nie jest bezpośrednio tam wymieniony, może stanowić czyn nieuczciwej konkurencji po spełnieniu przesłanej klauzuli generalnej (art. 3 ust. 1 ustawy). Przywłaszczenia informacji nie można z kolei kwalifikować jako naśladownictwo cudzego produktu. Wyłącza to więc możliwość ścigania tego typu czynów na podstawie przepisów prawa karnego.

Powracając do rozwiązania przyjętego w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych, wyjęcie z zakresu przedmiotów prawa autorskiego odnosiłoby się jedynie do takiej prostej informacji, która jest wiadomością prasową. Stąd przyjmuje się, że dotyczy to tych informacji, które zostały rozpowszechnione za pośrednictwem prasy. Obecnie prasa została zdefiniowana w art. 7 ust. 2 pkt 1 prawa prasowego¹⁰⁴ i oznacza „publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłoszenie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania; prasa obejmuje również zespoły

103 T.j. Dz.U. z 2020 roku poz. 1913.

104 Ustawa z 26 stycznia 1984 roku, Dz.U. 1984.5.24 ze zm.

ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską¹⁰⁵. Należy podkreślić, że do kategorii prasy zostały więc zaliczone biuletyny wydawane przez agencje prasowe.

Takie wyraźne wyłączenie spod ochrony jedynie prostych informacji prasowych nie oznacza jednak, że są chronione proste informacje nieprasowe. Z uwagi na brak spełniania przesłanek utworu określonych w art. 1 ust. 1 prawa autorskiego nie będą one utworami.

Jak już wyżej podkreślałam, art. 4 pkt 4 prawa autorskiego wprowadza jedynie niepotrzebne zamieszanie. Zgodnie z zasadami wykładni prawa żaden przepis nie powinien być interpretowany tak, że w praktyce jest on zbędny – zakaz wykładni *per non est*¹⁰⁶. A interpretacja art. 4 pkt 4 prawa autorskiego zmierza właśnie w tym kierunku. Dlatego też wydaje się, że słusznie we Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych w ogóle brak jego odpowiednika, pomimo że państwa te także są związane aktem paryskim konwencji berneńskiej. Zapis taki nie pojawia się również w dyrektywach unijnych dotyczących prawa autorskiego. Przepis prawny nie może mieć bowiem charakteru jedynie informacyjnego – podkreślającego, że coś nie jest zawarte w kategorii przedmiotów, których dotyczy dany akt normatywny – bo nie zawiera znamion koniecznych dla „utworu”. Skoro prosta informacja prasowa (surowa informacja czy informacja jako taka) nie może być nigdy utworem, to nie ma potrzeby wyłączenia jej spod ochrony w art. 4 prawa autorskiego.

Być może byłoby natomiast uzasadnione dodanie informacji jako takiej właśnie do katalogu określonego w art. 1 ust. 2¹ prawa autorskiego. Obecnie przepis ten przewiduje, że ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia; nie są objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne. Można by więc dodać, że nie są objęte ochroną proste informacje – bez wyszczególniania, że chodzi o informacje prasowe.

W orzecznictwie polskich sądów pojawiły się dwa wyroki dotyczące prostej informacji prasowej.

105 Na temat interpretacji pojęcia „prasa” zob. I. Dobosz, *Prawo prasowe*, Warszawa 2011, s. 70 i n.; E. Czarny-Drożdziejko, *Przestępstwa prasowe*, Wolters Kluwer 2013, s. 90 i n.

106 Zob. L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2012, s. 148.

Wyrok Sądu Okręgowego w Gliwicach¹⁰⁷ pośrednio odnosi się do kwestii wyłączenia z zakresu utworów prostej informacji prasowej. Dziennikarz pomógł inną dziennikarkę o plagiat. Został uznany za winnego zniesławienia z art. 212 k.k., sąd uznał bowiem, że materiały, na których bazowała dziennikarka, sporządzając swój własny materiał, stanowiły właśnie prostą informację prasową, a więc pokrzywdzona nie przywłaszczyła sobie ich autorstwa, ponieważ należały one do domeny publicznej. Trudno się do tego wyroku merytorycznie odnieść bez faktycznego zapoznania się z materiałami sprawy, a zwłaszcza spornymi materiałami prasowymi oraz materiałami uznanymi za prostą informację prasową. Jednak z uzasadnienia wynika, że te dostarczone informacje, uznane za proste informacje prasowe, nie były wcześniej udostępnione w prasie. Sąd przyjął, że skoro zostały one prasie przekazane, to mają już charakter „prasowy”, nie wdając się zresztą w głębsze rozważania, a nawet nie powołując się na wyrok w sprawie *Infopaq*, w którym – jak już wyżej podnosiłam – TSUE uznał, że 11 słów może stanowić utwór. Z kolei oczywistym nieporozumieniem jest stwierdzenie: „Trudno bowiem w materialne, przeznaczonym do dalszego rozpowszechniania przez środki masowego przekazu, dostrzec «utwór» w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych”. To, że dane dobro ma być w efekcie rozpowszechnione przez media, nie ma znaczenia dla bytu utworu. Poza tym w dalszych wywodach sąd błędnie stwierdził, że znaczenie dla kwalifikacji do kategorii utworów ma zamiar osoby, która wykreowała dany wytwór. Z kolei w uzasadnieniu wyroku nie ma merytorycznego porównania tego, co zostało dostarczone pokrzywdzonej, z tym, co ona sama stworzyła.

Kolejny wyrok Sądu Okręgowego w Słupsku¹⁰⁸ został już wydany w ramach procedury cywilnej i sporu dotyczącego naruszenia autorskich praw majątkowych, a przynajmniej do tego zakresu zostało ograniczone stanowisko sądu w tej sprawie. Sąd stwierdził, że materiały, które zostały wykorzystane przez pozwaną, nie były prostą informacją prasową, ponieważ nie sprowadzały się do komunikatu o zdarzeniach, których dotyczyły. Z uzasadnienia wyroku można się także dowiedzieć, że „w sprawie

107 Wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z 13 listopada 2018 roku IV Ka 681/18. Treść orzeczenia IV Ka 681/18 – Portal Orzeczeń Sądów Powszechnych (ms.gov.pl), 4.02.2021.

108 Treść orzeczenia I C 171/18 – Portal Orzeczeń Sądów Powszechnych (ms.gov.pl), 4.02.2021.

przedmiotowego naruszenia prowadzone było postępowanie karne, które umorzono wobec braku znamion czynu zabronionego. Uznano, że materiały te stanowiły tzw. proste informacje prasowe, które ze względu na brak dostatecznego stopnia elementu twórczego nie podlegają ochronie prawa autorskiego. W konsekwencji stwierdzono także, że nie doszło do czynu nieuczciwej konkurencji¹⁰⁹. Jest to dosyć ciekawe, ponieważ ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji jest odrębnym aktem normatywnym z odrębnym systemem odpowiedzialności. Nie ma więc znaczenia, czy dany wytwór zostanie uznany za utwór dla bytu ewentualnego czynu nieuczciwej konkurencji. W tym zakresie jednak nie ma dalszych rozważań. Wyrok Sądu Okręgowego w Słupsku był następnie przedmiotem apelacji skierowanej do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku¹⁰⁹. Rozważania tegoż sądu mimo wszystko nie odnoszą się już do problemu prostej informacji prasowej.

Niestety do polskiego systemu prawnego nie została jeszcze implementowana dyrektywa 2019/790, a więc nie wiadomo, jaki kształt przybiorą przepisy dotyczące ochrony publikacji prasowej, w jaki sposób zakończą się negocjacje z takimi potentatami jak Google, a także z mniejszymi agregatami prasowymi czy podmiotami monitorującymi media. Nie odbyła się też w Polsce żadna znana sprawa, w której jakkolwiek agencja prasowa zarzuciłaby mediom czy pośrednikom medialnym przywłaszczenie informacji jako czyn sprzeczny z zasadami uczciwej konkurencji.

Ochrona informacji agencyjnej jako przedmiotu prawa pokrewnego w niektórych krajowych systemach prawnych

Należy wskazać, że istnieją państwa, w których wprowadzono wyrażoną czasową ochronę informacji prasowej jako prawa pokrewnego. Nie chodziło w tych przypadkach o ochronę publikacji prasowej jako takiej, ale właśnie konkretnej wiadomości. Tak ochrona była już przewidziana w tych systemach od samego początku istnienia systemu autorskiego i pokrewnego.

109 Treść orzeczenia v Aca 645/19 – Portal Orzeczeń Sądów Powszechnych (ms.gov.pl), 4.02.2021.

Między innymi austriacka ustawa – *Bundesgesetz über das Urheberrecht an Werken der Literatur und der Kunst und über verwandte Schutzrechte*¹¹⁰ – w §44 (3) przewiduje, że prosta informacja prasowa nie jest chroniona na podstawie prawa autorskiego. Jednocześnie odesłano do ochrony przewidzianej w § 79 tejże ustawy, a więc jako przedmiotu prawa pokrewnego. Zgodnie z tym przepisem zakazane jest jej zwielokrotnianie w dziennikach i czasopismach przez 12 godzin od jej pierwszego opublikowania przez dzienniki lub czasopisma, które są do tego uprawnione na podstawie umowy przez podmiot dostarczający (zbierający) takie informacje.

Z kolei włoska ustawa Legge 22 aprile 1941, n. 633 *sulla protezione del diritto d'autore e di altri diritti connessi al suo esercizio*¹¹¹ przewiduje wprost ochronę informacji prasowej. Zgodnie z art. 101 (1) dozwolone jest powielanie informacji i wiadomości, o ile nie jest dokonywane z wykorzystaniem czynów sprzecznych z uczciwymi praktykami dziennikarskimi, i tak długo, jak podaje się źródło. Z kolei ust. 2 tego przepisu przewiduje, że za działania niezgodne z prawem uważa się:

- a) powielanie lub nadawanie bez zezwolenia biuletynów rozpowszechnianych przez agencje prasowe lub informacyjne przed upływem 16 godzin od dystrybucji samego biuletynu oraz, w każdym razie, przed ich opublikowaniem w gazecie lub inny periodyk, który otrzymał zezwolenie na takie rozpowszechnienie od samej agencji. W tym celu, aby agencje mogły podjąć działania przeciwko tym, którzy nielegalnie wykorzystali ich biuletyny, biuletyny te muszą zawierać dokładne wskazanie dnia i godziny rozpowszechnienia;
- b) systematyczne powielanie w celach zarobkowych informacji lub wiadomości, opublikowanych lub wyemitowanych przez gazety, czasopisma lub przez nadawców.

Jak wskazują powyższe przykłady, zanim jeszcze została wprowadzona ochrona publikacji prasowych jako przedmiotu prawa pokrewnego w Unii Europejskiej, podobna regulacja istniała w niektórych Państwach Członkowskich Unii Europejskiej.

110 StF: BGBl. Nr. 111/1936 (StR: 39/Gu. BT: 64/Ge s. 19.) ze zm. WIPO Lex, 10.02.2021.

111 G.U. n.166 del 16 luglio 1941 ze zm., WIPO Lex, 10.02.2021.

Zakończenie

Na zakończenie należy podkreślić, że wskazane przez ze mnie rozwiązania przyjęte w ramach różnych organizacji i państwowych systemów, mające na celu ochronę informacji prasowej, idą stale w kierunku przyznania im ochrony prawnej. Ich gromadzenie jest bowiem bardzo kosztowne, a jednocześnie wymaga przestrzegania zasad rzetelnego dziennikarstwa. Jeżeli każdy będzie mógł sobie je przywłaszczać, to agencjom i wydawcom prasowym nie będzie się opłacało ich zbieranie, a jednocześnie coraz więcej będzie takich wiadomości, które z prawdą mają niewiele wspólnego.

Należy jednak podkreślić, że przepisy prawa autorskiego nie są właściwe dla ochrony informacji prasowej jako takiej, ponieważ chronią one jedynie formę wyrażenia. Z kolei wykorzystywanie zebranych przez agencje i wydawców informacje prasowe są najczęściej zmieniane, zanim zostaną rozpowszechnione przez konkurentów¹¹².

Przepisy dotyczące zwalczania nieuczciwej konkurencji są z kolei bardzo pomocne w ochronie informacji jako takiej. Obecnie wydawcy i agencje prasowe zyskują nową broń, która może skutecznie umożliwić im zwalczanie takich zachowań jak zwielokrotnianie i publiczne udostępnianie fragmentów ich publikacji prasowych. W ramach unijnego systemu prawnego wprowadzono bowiem nowe prawo pokrewne o charakterze wyłącznym.

Pomimo tego, że w Europie prognozowano przed wejściem w życie nowej dyrektywy 2019/790, że nie przyniesie zamierzonych efektów, francuski przykład pokazuje, że można wygrać nawet ze światowymi gigantami. Tym samym tropem powinny pójść w przyszłości wszystkie państwa, nie tylko te, które są członkami Unii Europejskiej. Wydaje się bowiem, że jedynie wspólne przedsięwzięcia mogą wprowadzić konieczne zmiany, które wzmocnią nie tylko wydawców prasowych, lecz także światowe dziennikarstwo.

112 Zob. na ten temat także: *News agencies: their structure and operation* – UNESCO Digital Library, s. 33, 10.02.2021.